

SUMIENIE

Wykłady spisane
Łódź, 29.04.2017r.

***Sumienie nasze należy do nas
i do nas należy, aby dbać o sumienie.***

Jest ono naszym wewnętrznym przewodnikiem i jest także sędzią naszych czynów. Jakże ważne jest więc, aby nasze sumienia były prawe, aby ich osądy oparte były na prawdzie, aby dobro nazywały dobrem, a zło - złem. Aby - wedle słów Apostoła - umiały "rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe" (Rz 12,2).

Św. Jan Paweł II, fragmenty Homilii w Skoczowie 22 maja 1995 r.

Święty Paweł powiedział takie słowa:

nikt nie będzie mnie oceniał,

ja sam siebie nie oceniam,

Bóg będzie mnie oceniał.

Moja ocena mojego sumienia może być niewłaściwa,

ocena sumienia innych ludzi może być niewłaściwa.

Ale jeśli ja postępuję wedle Praw:

wedle Dziesięciorga Przykazań,

wedle Praw Miłości,

wedle owoców Ducha Świętego,

wedle natury dziecięctwa,

przymiotów dziecięctwa

- to moje sumienie się właściwie kształtuje.

Dlaczego ludzie uważają, że sumienie ich należy do Kościoła?

Część 1

Nasze spotkania coraz bardziej zagłębiają się w prawdziwą, niekłamaną, czyli także w głębi naszej natury podświadomej głęboko odczuwalną obecność Chrystusa.

Ale obecność Chrystusa w jaki sposób?

Ludzie wiedzą, że Chrystus istnieje tu, istnieje tu, istnieje tam i jest jeszcze tam, jest w Kościele. Ale czy w ich sercach jest?

Tam gdzie powinien być na pewno, czy jest?

I tutaj mówią: tak, tak oczywiście że jest, no pewnie że jest. Bym nie chodził do Kościoła, gdybym nie miał Chrystusa w sercu.

To dlaczego idąc do Kościoła nieustannie uczestniczysz lub podpisujesz się dwoma rękami pod tym, że nie Jezus Chrystus odkupił ten świat i nie jest władcą tego świata, tylko w dalszym ciągu diabeł, i że ksiądz odpuszcza grzech pierworodny?

Ksiądz nie odpuszcza grzechu pierworodnego.

A dlaczego nie odpuszcza grzechu pierworodnego?

Ksiądz tego zrobić nie może, a nie tylko, że nie może, ale zaświadcza o tym, że nie może. W jaki sposób?

Jeśli twoje sumienie się z tym nie zgadza, to nie może tego zrobić.

- Jeśli twoje sumienie nie zgadza się, że ma grzech pierworodny to ja nie mogę tego grzechu usunąć, bo do usunięcia tego grzechu jest potrzebne twoje sumienie. I ja ci tego nie robię, bo nie mogę tego zrobić, bo nie mam takiej możliwości i władzy.

O tym jest napisane w Kanonie 2, że nie jest możliwe, żeby ksiądz to zrobił, bo jest napisane w taki sposób: Jeśli w sumieniu swoim człowiek zachowuje świadomość obecności Chrystusa na całej Ziemi, że On odkupił Ziemię, że On jest Prawdą, to nie może ksiądz usunąć grzechu pierworodnego, bo nigdy go nie mógł usunąć. Zaświadcza to o tym, że grzech pierworodny jest grzechem dziedzicznym. Zaświadcza o tym, że nie można go usunąć i nigdy nie mógł. Grzech pierworodny, przez poczytanie sobie grzechu, staje się grzechem pokoleniowym i tylko zależy to od sumienia człowieka, a nie od księdza. Kościół nie może usunąć grzechu pierworodnego, dlatego mówi, że grzech pierworodny jest grzechem pokoleniowym, dziedzicznym. Bo przekazywany jest nie przez to, że jest nie odkupiony człowiek, tylko przez to, że człowiek nie wierzy w odkupienie i wybiera Adama.

A wybiera Adama dlatego, bo mu nakazano. Ale nakazano mu pod karą śmierci,

wykluczenia. Wykluczenie w owym czasie to jest to samo, co kara śmierci. Nakazano mu właśnie to uczynić.

Książ nie może usunąć grzechu pierwotnego, bo jest to niemożliwe. A zaświadcza o tym w Kanonie 2 - Jeśli człowiek w swoim sumieniu nie zgadza się z tym, to chrzest jest nieważny, nie ma go.

Natomiast odkupienie Jezusa Chrystusa nie wynika z naszej apelacji do Boga, nikt na Ziemi nie apelował o to. Nie wysyłał listów do Boga, nie wołał, żeby grzech pierwotny z nich został usunięty, bo nie był zdolny tego uczynić, bo nie miał w sobie świadomości Prawdy tylko świadomość grzechu z powodu praojca.

Kim jest praojciec Adam?

Adam i Ewa zostali posłani przez Boga do człowieka na ziemi, do stworzenia, aby przyniósł obraz Boga, który w sercu Adama jest, przed grzechem.

Więc Adama obraz Boga, czyli jest obrazem dla nas. My nie możemy z Bogiem bezpośrednio się jednoczyć, jak tylko przez tego, któremu zostaliśmy poddani. Jeśli poddani zostaliśmy Adamowi, to nie możemy powiedzieć: ach, grzech pierwotny Adama, sam pójdę do Boga. Nie jest to możliwe.

Ponieważ nie było możliwości pójścia do Boga, jak tylko przez Adama, bo Adam był bramą, nie można było w inny sposób wejść i wykuć sobie drzwi. Gdy Adam upadł, czyli wyrzekł się obrazu Boga, przez przyjęcie obrazu bestii, w tym momencie człowiek, przez Adama, jest poddany obrazowi bestii i obrazem człowieka jest bestia, bo Adam przyjął ten obraz zły. I dlatego we wszystkich ludziach jest obraz zły. Ponieważ człowiek nie ma innej drogi, jak tylko przez Adama.

A Jezus Chrystus mówi: *Nie ma innej drogi do Ojca, jak tylko przeze Mnie* - to jest dokładnie ta sama sytuacja.

Nie ma innej drogi jak była przez Adama, jak była ukazana w owym czasie.

I teraz nie ma innej drogi do Boga - jak tylko przez Chrystusa, bo Chrystus jest Nowym Adamem. Nikt nie może inaczej pójść do Boga, ponieważ nie ma innej drogi, nie została inna droga dana.

Dla stworzenia na ziemi, które jest jęczącym stworzeniem nie została dana inna władza, jak tylko władza, w ówczesnym czasie, Adamowa. Ale Adam upadł i nie została dana inna droga, jak tylko Nowego Adama - czyli Chrystusa. Niemożliwe jest przeskoczyć tego szczebla, ponieważ jest to niemożliwe.

Jednym słowem można powiedzieć: niemożliwe jest wejść bezpośrednio do Nieba,

nie stając najpierw na szklistym morzu.

Musimy najpierw stanąć na szklistym morzu. Jak to jest powiedziane: *na szklistym morzu stają tylko ci, którzy pokonali imię bestii, obraz bestii i samą bestię, jej naturę.* A na szklistym morzu, jak jest napisane w Apokalipsie będzie stało 144 tysiące ludzi.

Proszę zauważyć teraz taką bardzo ciekawą rzecz - *144 tysiące bo to jest liczba człowieka, a ilość ich będzie niezliczona.*

144 tysiące, a liczba ich jest nie do policzenia - więc nie jest to ilość ludzi 144 tysiące, tylko jest to pewien konkretny stan doskonałości.

Natomiast **666 jest to stan niedoskonałości, a 144 tysiące jest to stan doskonałości.** Czyli tylko może stanąć na szklistym morzu człowiek doskonały, który tylko przez serce tam dotarł, czyli będąc ufnym Bogu.

Czyli kierując się obrazem Bożym, imieniem Bożym i wypełniając dzieło Boże, przez wiarę. I stanie na szklistym morzu, a jest tam liczba 144 tysiące - tak jest napisane - a ludzi jest co nie miara, nie do policzenia.

Jest tu bardzo wyraźnie przedstawione, że doskonałość odzwierciedlona jest w liczbie 144 tysiące, a nie liczba zapieczętowanych, którzy mają pieczęcie na czołach, z jednego bardzo prostego powodu, ponieważ Bóg nie ogranicza liczby zbawionych. A z drugiej strony wypowiedź precyzyjna by była wtedy - A na szklistym morzu 144 tysiące, a liczba ich jest 144 tysiące, a nie - liczba ich jest tak wielka, że policzyć nie można; jest to prosta zasada.

I tutaj chcę powiedzieć, Chrystus jest obrazem naszym, a jednocześnie On ma obraz Ojca – imię, obraz i czyn Ojca. Zresztą mówi o tym: *Kto na Mnie patrzy, widzi Ojca bo Ja i Ojciec jesteśmy jedno, nic nie czynię innego jak tylko to, co Ojciec chce i nic nie mówię innego tylko to, co słyszę u Ojca.*

Co mówi Jezus Chrystus w Ewangelii wg św. Jana rozdział 5, gdy uzdrowił w szabat człowieka przy sadzawce Betesda, który leżał tam 38 lat; gdy faryzeusze zarzucają Mu, że uzdrowił w dzień święty człowieka. I wtedy mówi Jezus Chrystus:

19 *«Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Syn nie mógłby niczego czynić sam od siebie, gdyby nie widział Ojca czyniącego. Albowiem to samo, co On czyni, podobnie i Syn czyni.*

Czyli, *Ja nic nie uczyniłem, bo nic Syn sam z Siebie nie czyni, tylko Ojciec czyni i Syn czyni wtedy, kiedy widzi jak Ojciec czyni.* -Co to oznacza?

Nie czynię niczego przez widzenie, ale czynię wszystko przez wiarę, Ojciec we Mnie czyni, a i Ja czynię. Co to oznacza inaczej?

Proszę zobaczyć jeszcze inaczej - Ojciec myśli moimi myślami,

Ojciec kocha moim sercem, i Ojciec pragnie moją duszą.

Kiedy Ojciec nie myśli moimi myślami - nie myślę.

Kiedy Ojciec nie kocha moim sercem - nie Kocham.

Kiedy Ojciec nie pragnie moją duszą - nie pragnę.

Ale Ojciec nigdy nie ustaje myśleć o dziecku swoim, nigdy nie ustaje kochać dziecko swoje, i przez dziecko swoje, i nigdy nie ustaje pragnąć dla niego doskonałości.

Więc Ojciec nieustannie we mnie myśli,

nieustannie we mnie kocha,

i nieustannie we mnie pragnie.

Więc czynię nie to, co moje ciało chce, ale to co Ojciec chce. Więc to co czynię, nie czynię dlatego, że Ja chcę, tylko dlatego że Ojciec chce, czynię to, co On chce.

Walka Jezusa Chrystusa w Ogrójcu, kiedy Jezus Chrystus poci się krwawym potem, diabeł podchodzi i mówi: *odsuń ten kielich, bo on jest niepotrzebny, nie musisz go mieć, możesz go usunąć, Twoja wola.*

Jezus Chrystus mówi: nie będę się kierował potrzebami mojego ciała, ale kieruję się potrzebami mojego Ojca - Nie moja wola, lecz Twoja wola, niech się dzieje.

W tym momencie widzimy, **moja wola - oznacza potrzeby ciała; wola Ojca - potrzeby ducha, potrzeba prawdy, potrzeba doskonałości, Jego potrzeba.** On myśli moimi myślami, On kocha moim sercem i pragnie moją duszą.

Oczywiście możemy to w sobie mieć jako informację, aby zaskoczyć sąsiada, ale żyć w dalszym ciągu jak człowiek upadły, bo to nic nie zmienia.

Zmieni natomiast, kiedy będziemy to czynić. Co to znaczy czynić?

Czynić to w taki sposób, że wszystko musimy widzieć jako pracę, zadanie, doświadczenie i próbę, ale nie tylko widzieć, bo musimy to wykonywać. Co to znaczy?

To jest Ewangelia wg św. Mateusza: było dwóch synów; Ojciec powiedział: idź na pole i zrób to, co ci powiedziałem i syn powiedział, pójdę, ale nie poszedł; i powiedział drugiemu synowi: idź i zrób, syn powiedział, że nie pójdzie, ale poszedł i zrobił. Który wykonał wolę Ojca? - Jezus Chrystus pyta się faryzeuszy.

Oni oczywiście wiedzą dokładnie, że wykonał wolę Ojca ten drugi, bo ten drugi,

mimo że powiedział, że nie pójdzie, uczynił to - czyli **fakt ma władzę nad słowem.**

Czyli Słowo Boże ma władzę nad słowem ludzkim.

Słowo ludzkie nic nie znaczy, gdy nie zaświadcza o fakcie, a **Słowo Boże świadczy o tym, że istnieje - bo jest Duchem Żywym.**

Bo duch zmienia, przemienia i wznosi.

I tutaj o tym chcę powiedzieć, że duch wznosi, przemienia, powracając do Księgi Daniela. W Księdze Daniela jest napisane: *widziałem widzenia mojej głowy.*

Czyli dosyć ciekawa sytuacja - *widzenia mojej głowy* - czyli nie były to moje myśli, tylko widziałem jak Bóg we mnie myślał, o tak można by było powiedzieć. *Widzenia mojej głowy* - czyli, zobaczyłem cztery wichry, które z wody wydobyły cztery bestie.

I tutaj bardzo ciekawy aspekt, wiemy o tym, że orzeł w Ewangelii oznacza - moc ducha, który wznosi się wysoko i szybuje na najwyższym poziomie nieba, na samym niebie szybuje, jest to moc i siła orła. Św. Jan ma w herbie orła, jest też nazywany orłem, św. Jan jest właśnie orłem. Oznacza to wielkość ducha, potęgę ducha. Jezus Chrystus także ukazuje orła.

Kiedyś pamiętam, w Murzasichle jak byliśmy, prosiłem o uzdrowienie pewnego człowieka. I dziwna rzecz się pojawiła, poczułem jak z mojego prawego ramienia, wzbił się w górę ogromny orzeł, byłem zdziwiony, ponieważ nie wiedziałam, że on tam jest; złapał jakieś paskudztwo, wyrwał i poleciał. Nawet słyszałem trzepot skrzydeł, ogromny trzepot skrzydeł, potężnego orła.

Orzeł odzwierciedla właśnie tą potęgę Chrystusową.

O pierwszej bestii jest napisane: a pierwsza bestia była podobna do lwa, która miała skrzydła orła i wyrwano jej skrzydła, i podniesiono wysoko, i postawiono jak człowieka i dano jej ludzkie serce. Co to oznacza?

Oznacza to, że duchowość człowieka jest jak lew pozbawiony skrzydeł i nie mający już serca potężnego, silnego, zwycięskiego, ale serce bojaźliwe. I duch człowieka nie jest w stanie osiągnąć wysokości.

Daniel właściwie tutaj opisuje cały świat, bez względu na to, czy to są Chryścijanie, czy to są Muzułmanie, czy to są Żydzi, czy to są Taoiści, czy jeszcze ktoś inny, czy Buddyści.

Chodzi o tą sytuację, że duch człowieka bez Chrystusa nie jest zdolny do wzlotu i kręci się w koło, nie mogąc się wznieść, będąc tylko w wyobrażeniach swoich.

Czyli inaczej można powiedzieć - wyobrażenia, można to przedstawić jako 2 List

św. Pawła do Koryntian rozdział 5 – mówi, wyobraźnia jako widzenia:

7 Albowiem według wiary, a nie dzięki widzeniu postępujemy.

Czyli, nie postępujemy w tym świecie wedle widzenia, ale wedle wiary postępujemy. **Wedle wiary** - to znaczy, dążymy do celu, który to nie my znamy, ale Bóg zna, i krocymy wedle tego celu, ponieważ on jest dla nas dobry, mimo że nie rozumiemy. A z każdym krokiem na tej drodze czujemy, jak Bóg nas wspiera, i wiemy, że to jest dobra droga, bo kierujemy się wiarą, a nie widzeniem. Dlaczego taka sytuacja jest?

Ja nie kieruję się widzeniem. Dlaczego nie kieruję się widzeniem?

Bo bym nigdzie nie zaszedł, bo wiem o tym, że moja głowa nie jest w stanie wymyślić nic mądrzejszego od Chrystusa. Nie kieruję się widzeniem, bo widzenie jest bezsensowne, nie kieruje ku Prawdzie, wywołuje mieszanie się wszystkich spraw ludzkich, ziemskich i diabelskich, które nie wiadomo dokąd kierują. Więc nie kieruję się wedle widzenia, tylko wedle wiary i czynię to, co dla Boga jest dobre.

Wszystko, co Bóg przede mną stawia, nawet jeśli tych rzeczy nie rozumiem, czynię je i wykonuję je najdoskonalej, najlepiej jak mogę. A Bóg mi ukazuje, że postępowanie wedle wiary jest właściwe, bo wedle widzenia dokąd pójde?

Co jest alternatywą względem wiary? Widzenie.

Po cóż mi postępować wedle widzenia, jak mogę postępować wedle wiary. Nie postępuję wedle widzenia, bo nic nie wymyślę, nic nie zrozumieję, Duch Św. jest Tym, który daje mi zrozumienie.

Musimy postępować wedle wiary, a nie wedle widzenia.

Nie wedle tego, co wymyśli nasza głowa, tylko wedle tego - co myśli Bóg naszymi myślami, kocha naszym sercem, pragnie naszą duszą.

Prowadzi nas ku doskonałości, której nie pojmujemy, bo gdybyśmy ją pojmowali, nie byłaby ona doskonałością.

Św. Paweł mówi: *jeśli krocycie wedle nadziei, którą już znacie, to nie jest ona nadzieją, ponieważ jak można nazwać nadzieją coś, co już się ma i co już się zaplanowało wedle widzenia.*

Nadzieja - przez wiarę jest tylko osiągalna.

Św. Paweł mówi: *a w nadziei już jesteśmy zbawieni* - przez wiarę nadzieja jest osiągalna.

A wiara łączy nas z miłością, czyli wiara ma w sobie obraz żywego Boga, abyśmy mogli zanurzyć się w imieniu Jego, żywym. Imieniu, czyli obecności, aby On w nas istniał, bo On jest ożywczy, On nas ożywia. I pierwsza bestia to jest właśnie lew odzwierciedlając, że ludzkości zostanie zabrane; bo mówi o tym św. Daniel, w Księdze Daniela, co się stanie później, czyli myślę, że to jest ok. 1000 lat.

W 418 roku następuje schizma Kościoła, o której mówi bardzo wyraźnie św. Piotr w 2 Liście rozdział 2:

1 Znaleźli się jednak fałszywi prorocy wśród ludu tak samo, jak wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje. Wyprą się oni Władcy, który ich nabył, a sprowadzą na siebie rychłą zgubę.

Czyli władca świata ich nie nabył [?] i sprowadzą na siebie rychłą zgubę, która nie śpi, i która nieustannie działa. Myślę, że zguba gdzieś odeszła, ale ona nie śpi, ona działa, ona przychodzi.

Gdy Jezus odkupił świat, od momentu tego musimy prosić państwa wiedzieć, o jednej bardzo istotnej rzeczy - że **władcą tego świata jest Chrystus, Jezus Chrystus, całej ziemi**, nie Adam. Adam już nie jest władcą tego świata.

Drogę do Boga mieliśmy przez Adama, ale Adam upadł i była tylko droga do bestii. Nikt nie mógł się z tego wydostać, bo cała ziemia była poddana temu. I dobrzy i źli byli pod wpływem tego upadku. I nikt nie mógł się z tego wydostać, bo nie było to możliwe, nie mógł przeskoczyć natury duchowej.

Mógł zbudować większą armatę, albo jeszcze większą od większej, ale te większe armaty nic nie czyniły, aby się dostać do Boga. Nie mogły niczego zrobić, bo tylko działały w tym świecie, z powodu sumień zdeprawowanych i zniszczonych. I dlatego kierowały się armatami, a nie miłością i prawdą, bo nie potrafili kochać.

Dlatego św. Paweł mówi: nawet jeśli byli dobrzy ludzie na ziemi, to przez upadek Adama stali się nieprawymi i nawet jeśli myśleli, że są dobrymi, to obraz bestii bluźnił w nich. A bluźnierstwo to, traktowane jest jako bluźnierstwo jego ust, człowieka.

Człowiek nie mógł chwalić Boga, ponieważ nie miał w sobie obrazu Boga. Obrazem Boga w nas - jest Chrystus, Chrystus objawia nam obraz Boga, ponieważ On jest Synem, jest Słowem Żywym, jest tym który objawia doskonałość Ojca. W Nim doskonałość Ojca się w pełni objawia.

On dla nas jest obrazem - Chrystus jest dla nas obrazem Boga czyli bramą, drogą, prawdą i życiem. Nie możemy w inny sposób dojść.

Są ludzie, którzy uważają że mogą inaczej. Ale nie mogą inaczej, ponieważ jak Adam był władcą całej ziemi i nie mogli nigdzie wyjść i wydobyć się z pod jego władzy, tak Jezus Chrystus przejmując władzę Adamową, odrzuca Adama, przejmuje całą władzę nad ziemią.

Bo proszę zauważyć, dlaczego mówię w taki sposób?

Dlatego, że grzech człowieka, nie wynika z grzechu człowieka, tylko wynika z grzechu władcy Adama, który powoduje, że ludzie są pod wpływem grzechu.

I tutaj chcę powiedzieć o Pelagiuszu. Żydzi wymyślili Pelagiusza, stworzyli tzw. osobowość prawną, która nie miała ciała, tak można by było powiedzieć, osobowość jakiegoś człowieka.

Dzisiaj każdy może założyć sobie konto w banku pod fałszywym nazwiskiem, nieistniejący człowiek, a ma wszystko, kupuje, sprzedaje, chodzi do pracy, do szkoły itd. A tak naprawdę nie istnieje, bo nie istniał, tylko ma fikcyjną osobowość prawną.

Dlaczego tak mówię o Pelagiuszu ? Dlatego, że dziwna rzecz - jeśli chodzi o tego Pelagiusza. Prawdziwi Chrześcijanie, nie było przed Pelagiuszem innych Chrześcijan, tylko Chrześcijanie, którzy dlatego nazywali się chrześcijanami, ponieważ wierzyli, że Jezus Chrystus jest Panem ziemi, On odkupił całą ziemię, nie ma już Adama.

I przejął całą władzę nad ziemią Jezus Chrystus, a gdy przejął władzę nad ziemią Jezus Chrystus - to wszyscy którzy są na Ziemi, są pod Jego władzą i nie ma już obrazu Adama, bestii, ale obraz Boga Żywego przez Chrystusa Pana. Mają już obraz, ponieważ Panem jest Chrystus - nad ziemią.

I tutaj sytuacja o Pelagiuszu jest śmieszna, ponieważ, żeby odciągnąć człowieka w ogóle od myślenia, że Jezus Chrystus odkupił ziemię, to wprowadza się człowieka w taką dywagację, taką dysputę - Pelagiusz tak mówi: czy grzech Adama jest tylko grzechem Adama, czy także całej ludzkości, powiedzcie jak to jest? A powiedzcie tak, czy nie?

I w tym momencie pytanie: czy grzech Adama jest grzechem całej ludzkości, czy grzechem samego Adama?

Jeśli samego Adama, to jest heretykiem. A jeśli grzech Adama nie jest tylko grzechem Adama, tylko całej ludzkości - to w takim razie ma grzech pierworodny.

A jeśli ma grzech pierworodny, to musi przyznać się do tego, że grzech każdego człowieka sponiewierał, udręczył, umęczył i tylko Kościół może go zdjąć. Jaka tam sytuacja jest ukryta w tym, w synodzie w Kartaginie 418r.?

Pominięty jest całkowicie Chrystus - nie ma tam Chrystusa, który odkupił ziemię. Jest tylko dysputa na temat: czy grzech Adama jest grzechem tylko samego jego, czy także grzechem wszelkiej ludzkości, przez to, że Adam dostał od Boga władzę nad całą ziemią i nad wszelkim stworzeniem? - Więc tu jest to pytanie.

Wprowadza się człowieka w zamęt, a właściwie w pewnego rodzaju stan, można powiedzieć, między młotem a kowadłem. Jeśli powiesz, że grzech jest tylko Adama, to jesteś heretykiem. A jeśli powiesz, że grzech Adama nie jest tylko grzechem Adama, tylko całej ludzkości, to już jesteśmy w domu - masz grzech.

Pominięty jest całkowicie Chrystus.

Chrystus jest ujęty tylko w jednym momencie w tym zapisie. Chrystus jest ujęty w ostatnim akapicie, gdzie jest napisane: *ściągnęły na siebie przez akt narodzin coś i teraz muszą być przez akt odrodzenia z tego obmyci.*

Tam powinno być napisane: przez akt odrodzenia, czyli obmycie, zmywamy z siebie to, co ma siebie ściągnęliśmy - czytaj Chrystusa - przez akt rodzin. Tam jest ukazany Chrystus.

Czyli jest to wymierzone prosto w Chrystusa, o którym się nie mówi, ale którego chce się w sumieniu zabić.

Dlatego o tym mówię, bo chcę ukazać, że Kościół nie może odpuścić grzechu pierwotnego, ale nie może też go przypisać człowiekowi.

To człowiek pod wpływem strachu i lęku przemocy, lęku o życie, lęku o swoje dzieci, podejmuje decyzję taką, jaką podejmuje. Ale jest wmanewrowany w rozmowę, w przesłuchanie, które jest bez sensu.

Ale sens widzimy wtedy, kiedy widzimy dokąd to zmierza, czy grzech Adama jest tylko grzechem Adama, czy grzechem jest także całej ludzkości?

Nie ma pytania: czy grzech Adama istnieje jeszcze, ponieważ Chrystus Pan przyszedł na ziemię i jest Panem ziemi - czy istnieje, czy nie istnieje?

Ci którzy uważają, że istnieje - nie wierzą w Chrystusa.

Ci którzy uważają, że nie istnieje - wierzą w Chrystusa, a nie, czy grzech Adama był tylko grzechem Adama, czy całej ludzkości.

Ta dysputa pelagiańska jest tylko po to, aby pojawiła się podstawa do stworzenia zapisu kartagińskiego 418r.

Czyli można powiedzieć, że dobrze w dzisiejszym świecie znane działanie, jak się

ono nazywa? - jest traktowane jako działanie pod fałszywą flagą.

W Polsce też była taka sytuacja, gdy II Wojna Światowa miała się rozpocząć, to Niemcy w ubraniach polskich żołnierzy zaatakowali jakąś niemiecką placówkę. I to była oczywiście fałszywa flaga, i to było przyczyną, żeby zaatakować Polskę dlatego, ponieważ pojawiła się przyczyna, że Polska zaatakowała, a to była, po prostu, fałszywa flaga.

Dzisiaj się tą fałszywą flagę stosuje wszędzie, jeśli chce się jakieś państwo podbić, albo komuś chce się „nosa utrzyć” to robi się fałszywą flagę, i jest to przyczynek do tego, żeby wybić ludziom z głowy to, co ma być wybite, a co się im poczytuje.

I ta fałszywa flaga w owym czasie też była. Pelagiusz jest też taką fałszywą flagą, która mówi, że chrześcijanie zastanawiali się nad sytuacją, czy grzech Adama, był tylko Adama, czy także ludzi?

Oni się nad tym nie zastanawiali. Oni dobrze wiedzieli, że Chrystus jest ich Panem i że On odpuścił grzech pierworodny. O tym mówi św. Paweł i o tym mówił św. Jan, św. Piotr.

Śmieszna, dziwna sytuacją jest, a jednocześnie tragiczną też, bo tak ta sytuacja wygląda, że w tym momencie kiedy jest poczytywany grzech, jest zadawane pytanie: czy przez Adama był tylko grzechem Adama, jego samego, bo to on problem miał, czy także wszelkiej ludzkości. A jeśli wszystkich ludzi i to w takim razie wykorzystuje się List św. Pawła do Rzymian rozdział 5:

12 Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli...

Czyli, wszyscy ludzie mają grzech, bo przez jednego człowieka wszyscy upadli, i jest już tak i koniec. A Kościół właśnie jest tym rycerzem, który właśnie pokonuje tego diabła i nie ma nikogo innego.

Św. Paweł, jako autorytet posłużył do tego, aby nagiąć karku Chrześcijanom i żeby ich wybić i aby zmusić ich do jakiejś tam zasady. A dzisiaj św. Paweł ten, który był autorytetem, dzisiaj jest, po prostu, wyśmiewany. A w 394 roku spalono Bibliotekę Aleksandryjską, aby nie było żadnych źródeł.

Dzisiaj gdy cytuje się św. Pawła: *a jeśli kto mi poczytuje, że wierząc w Chrystusa Pana, że On odkupił mnie, poczytuje mi się to jako grzech, to trzeba było uznać Jezusa Chrystusa jako sprawcę grzechu, a to jest niemożliwe.*

Jest to sytuacja tego rodzaju, że ówczesny autorytet, św. Paweł, został

wykorzystany, aby powstał nowy autorytet. A tym autorytetem jest Kościół, który usuwa autorytet św. Pawła, św. Piotra, św. Jana i usuwa autorytet Jezusa Chrystusa w taki sposób, żeby nie było to widoczne, żeby było to zamglone, żeby nie było to dostrzegane.

A bestia już wprowadzi zamęt w całej naturze podświadomej, aby człowiek nie mógł dotrzeć do głębi, a zaglądając tam odczuwał stan wstrząsu, agresji, niepokoju i żeby nie chciał w ogóle tam zaglądać, i żeby wszystko było pomieszane.

Jest powiedziane, że pojawią się fałszywi prorocy, a jednocześnie między wami powstaną, jak to św. Piotr mówi w 2 Liście rozdział 2:

1 Znaleźli się jednak fałszywi prorocy wśród ludu tak samo, jak wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje. Wyprą się oni Władcy, który ich nabył, a sprowadzą na siebie rychłą zgubę.

A zguba nie śpi i rychle przychodzi, śmieją się i pękają ze śmiechu, mówiąc: cha, cha, my jesteśmy tym władcą i my się tego nie boimy, robimy w dalszym ciągu to, co chcemy. Ponieważ nie obchodzi nas św. Jan, św. Paweł, nie obchodzi nas św. Piotr, św. Jan, nie obchodzi nas Chrystus mamy władzę i co nam zrobicie?

My nic, ale Chrystus!

Chrystus już przychodzi, a to że przychodzi, odzwierciedla bardzo prostą rzecz - objawia tajemnice, które były ukryte przez dziesiątki wieków, przez setki lat, przez 1000 lat były ukryte. A w tej chwili są odkrywane - np. Księga Daniela jest odkrywana, Apokalipsa jest odkrywana. Kartagina [418r.] jest odkrywana, tam ukazane jest, że wszystko to zostało sprzeniewierzone.

Bo nie ma już Kościoła chrześcijańskiego na ziemi.

Bo Kościół chrześcijański to są wszyscy święci i sam Chrystus i ci, którzy służą Duchowi Św. z całej mocy, bo On w nich działa, objawiając im tajemnice i pozwala im widzieć to, co było ukryte.

A jednocześnie, nie tylko pozwala im widzieć to, co było ukryte, ale daje też poznanie zamętu z powodu bestii, która chce ich zniszczyć, i nie dostają zamętu od bestii, która chce ich zniszczyć. Ponieważ światłość, która działa, ona nie jest w stanie przekroczyć serca.

I dlatego ci, którzy kroczą wedle wiary, a nie wedle widzenia, nie są dostępni dla bestii, **bo bestia może tylko przez rozum człowieka oszukiwać, przez serce nie.**

I dlatego ci wszyscy, którzy stoją na szklistym morzu, to są wszyscy ci, **którzy sercem żyją - czyli wiarą** i nie mają rozumu, za który mogłaby ich bestia schwycić i nimi manipulować, bo serce dla bestii jest niedostępne.

Ci, którzy **żyją sercem - czyli obrazem Chrystusa**, który przychodzi odgórnie do ich serc i Nim się kierują, aby obraz ten przemieniał wszystko, co poniższe - czyli wedle wiary postępuje, a nie według widzenia.

Widzenie - oddolne działanie, aby powstał obraz.

Wiara - odgórne działanie, aby zaprowadzić chwałę odgórną, czyli obraz Boży, czyli serce, czyli obraz Boży w sercu, który zaprowadza chwałę Bożą do poniższych przestrzeni - umysłu, uczuć, dzieła, wedle obrazu i wedle imienia Bożego działają, i świadczą o obecności Boga przez owoce Ducha Św. przez postawę swoją.

Śmieszna sytuacja, bo patrzę tak na ten świat, i Chrystus mówi: nie patrzę się już na tych, którzy mówią, że są Chrystusowymi, ale patrzę tylko na tych, którzy postępują jak Chrystus. Okazuje się, że ci, którzy mówią, że są Chrystusowymi wcale nie postępują jak Chrystus, bo trzymają się w dalszym ciągu Adama i są nienawistni względem tych, którzy są prawi.

A ci, którzy są Chrystusowi - postępują spokojnie, radośnie, łagodnie, żyją w Prawdzie Bożej.

Czyli inaczej można by było powiedzieć - owoce Ducha Św. gdy nie mamy oddolnego działania, tylko samo odgórne owoce Ducha Św. czyli opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość. Tu przedstawiam 9 tych owoców, ale tych owoców jest co niemiara. Owoców Ducha Św. jest tyle ile dzieł świętego - taka jest prawda. Ponieważ święty inaczej nie czyni jak tylko w Duchu Św. więc tyle ile dzieł świętego, tyle owoców Ducha Świętego.

Mówię tutaj o 9 owocach Ducha Św. mimo że ich jest więcej. Oczywiście to może być przyczynek do tego, żeby ktoś zaraz krzychał: ty paskudo, niedobry, 9 owoców wymyśliłeś, a jest ich 14.

Człowieku, jakbyś miał chociaż jeden, to byś tak nie machał tą szabelką, nie wymachiwałbyś pięścią. Więc chociaż miej jeden, dwa lub trzy, lub pięć, lub dziesięć. Dziewięć by wystarczyło żebyś miał. A chcesz wszcząć wojnę o 5 owoców, więc nie pochodzisz od prawdy Bożej, tylko do diabła, który chce zniszczyć wszystkie inne. No taka jest prawda.

Więc jeśli Chrześcijanin chce zniszczyć kogoś, kto nie jest chrześcijaninem, to nie postępuje po chrześcijańsku, ponieważ Jezus Chrystus mówi: *miłujcie swoich*

nieprzyjaciół, bo jeśli kochacie tych, którzy was kochają, to cóż macie za zysk, robią to też bezbożnicy - kochają tych, którzy ich kochają. A wy kochajcie tych, którzy was nie kochają.

I tu chcę właśnie powiedzieć o pelagianizmie, że pelagianizm jest to fałszywa flaga, gdzie został uknuty tylko po to, aby w jakiś sposób wytoczyć działa przeciwko tym, którzy sprzeciwiają się fałszywej fladze. Czyli nie mówi się już o Chrystusie, tylko pyta się - grzech Adama był tylko Adamowym grzechem, czy grzechem także całej ludzkości. A jeśli nie był Adamowym tylko całej ludzkości, to w takim razie masz grzech. Pomija się całkowicie Chrystusa.

To wszystko jest uczynione, aby pominąć Chrystusa i zawładnąć sumieniami ludzkimi.

Wracając tutaj do tej świadomości, ksiądz nie może odpuścić grzechu pierwotnego, bo jest to niemożliwe, kiedy człowiek się na to nie zgadza. Chrystus odkupił grzech pierwotny wszystkim ludziom, mimo że nawet nie wiedzieli, że to mają.

Zauważcie, nie wiedzieli, nie podejrzewali, nie rozumieli, bo nie mogli pojmować tego, co Chrystus im daje, bo nie mieli łączności z Prawdą Bożą. Dopiero wtedy Prawda Boża w nich zaistniała, kiedy rozdarła się zasłona przybytku.

I Bóg Ojciec który przebywał w przybytku, bo ludzie ufali, ale **chciał być z nimi nieustannie, przez serce Chrystusa Pana, które nieustannie było ufne i oddane przez wiarę Bogu, przez serce Chrystusa wróciło do wszystkich ludzi, przez ciało uświęcone Jezusa Chrystusa.**

I wszyscy ludzie zostali oddani Jego władzy, bez względu na tych którzy w niego wierzyli, a okazało się, jeśli tak obrazowo spojrzymy, że wierzyło tylko czterech - św. Jan, św. Maria Matka Boża, Maria Kleofasowa i Maria Magdalena - którzy byli pod Krzyżem.

Ale jest to nieprawda, odkupił wszystkich ludzi na Ziemi, ponieważ nie byli w stanie pojąć potrzeby odkupienia, czyli odkupienia, i nie był to ich grzech sumienia. Jezus Chrystus nie potrzebował ich zgody, ponieważ grzech spoczywał na nich, przez władzę obrazu bestii w Adamie.

Gdy Jezus Chrystus wyrzucił, odrzucił Adama razem z bestią. Św. Paweł mówi: *w Adamie umieramy, w Chrystusie żyjemy*. I dlatego jest napisane w Kartaginie 418r.- *przyjmij koniecznie Adama; jesteś nieśmiertelny, ale mi nie potrzebni są nieśmiertelni,*

potrzebni mi są ci, którzy umierają, ponieważ gdy są nieśmiertelni, dusza nie podlega wysysaniu przez bestię, a ci którzy umierają, duszę sobie bestia wysysa z dusz ich, ile chce ich życia.

Dlaczego ten świat tak broni się przed Chrystusem?

To nie świat broni się przed Chrystusem, to bestia broni się przed śmiercią, dlatego, że bestia żyje tylko dlatego, powiedzmy żyje, tu nie można powiedzieć o życiu, ponieważ nie ma prawdziwego życia, trwa w jakiś sposób, jest przy jakimś funkcjonowaniu, tylko dlatego ponieważ dusze poddają się wysysaniu.

A poddają się wysysaniu dlatego, ponieważ poddają się śmierci, a nie Chrystusowi. I dlatego ten świat, tak broni się przed Chrystusem, ponieważ należy, przez sumienia ludzkie, do bestii.

I nie tylko Chrześcijanie, to dosyć ciekawa sytuacja, bo nie tylko Chrześcijanie proszę państwa, bo wydaje się, że tylko Chrześcijanie, przez chrzest przyjmują, można by było powiedzieć, obciążają się grzechem pierworodnym.

Powtórzę jeszcze raz ponownie - Jezus Chrystus nie potrzebował żadnej zgody i nawet wiedzy człowieka, aby usunąć grzech pierworodny z serca człowieka, nie potrzebował, ponieważ nie był to grzech uczynkowy człowieka, ale grzech, który był takim grzechem, jak dzisiaj się określa grzech pokoleniowy.

Dlatego, że wszyscy należą do Adama, więc w ten sposób wszyscy mają grzech Adama, czyli są prowadzeni przez Adama w złą stronę, więc wszyscy są zagubieni, zgubieni.

Jezus Chrystus, na polecenie Ojca, który mówi w Liście św. Pawła do Rzymian rozdział 3: *idź, Synu mój i wydobądź z udręczenia ten lud aby łaska moja mogła spoczywać w jego sercu, w sercu mojego ludu.*

I rozmowa jest tylko między Bogiem i Chrystusem, który ma władzę uwolnić od grzechu wszelkich ludzi, bo jak grzech przeszedł bez wiedzy ludzi na wszystkich ludzi, tak grzech ustępuje bez wiedzy ludzi, z wszystkich ludzi.

Tu jest sytuacja taka, że wszystko to, co Chrystus uczynił, jest uczynione bez wiedzy człowieka. Jest to wola Boża, którą Chrystus wypełnia, do której nie potrzebna jest wolna wola, ani świadomość człowieka, ani zgoda sumienia.

Jeśli chodzi o Kościół, występuje sytuacja całkowicie inna, do tego aby usunąć grzech pierworodny, potrzebne jest sumienie, więc coś jest nie tak! - jest to jakąś grubą nicią szyte!

Wiemy o co chodzi? - aby usunąć grzech pierworodny z serca człowieka, który nie jest grzechem sumienia człowieka, tylko poddany jest temu grzechowi, przez władzę praojca, która została dana przez Boga.

To nie chodzi o tą sytuację, aby ten grzech usunąć, ponieważ gdy się sumienie nie zgadza na to, jest zapisane bardzo wyraźnie - że chrzest jest nieprawdziwy, nieistniejący, nie ma go.

Sumienie. To nie ksiądz poczytuje, czy uwalnia od grzechu pierworodnego, i tu jest główny element - to czyni to sam człowiek, ponieważ **sumienie człowiekowi jest potrzebne do tego, aby sobie ten grzech poczytał, lub nie poczytał.**

Kiedy trwa w odkupieniu Jezusa Chrystusa i wierzy, że Jezus Chrystus jest Panem ziemi, o czym Kościół nie chce słyszeć w żaden sposób. Mówi o Chrystusie, ale mówi, że Ziemia jest cały czas pod wpływem diabła. I diabeł za każdym rogiem czyha, żeby pałą przyłożyć i nie będziesz wiedział za co; to wcale tak nie jest.

Ponieważ grzech jest świadomym wyborem zła, a nie, że dopada człowieka nie wiadomo za co. Więc tu jest sytuacja związana z tym, że Kościół mówi, że diabeł czyha za każdym rogiem, że nie jesteśmy w stanie nic uczynić, bo diabeł jest większy.

Jest wybijanie człowieka w pewnego rodzaju efekt Pigmaliona, aby człowiek poczytywał sobie coś, coś co jest złe i dążył do tego zła. A jest to związane właśnie z budowaniem autorytetu, niszczeniem autorytetu św. Pawła - a to tak się dzieje.

Proszę zauważyć, św. Paweł mówi jak jest. Człowiek mówi: nie, nie, nie, tak nie jest, bo ksiądz powiedział, że tak nie jest.

Ewangelia - Jezus Chrystus mówi Modlitwę Pańską: *nie dopuść abyśmy ulegli pokusie*. Idzie do księdza człowiek i pyta czy tak jest? - Nie, nie, oczywiście, że tak nie jest, jest - nie wódź nas na pokuszenie.

Czyli **Kościół ustanawia się autorytetem ponad Chrystusem, ponad apostołami, ponad Ewangeliami**, bo człowiek nie jest w stanie pojmować Ewangelii, ponieważ Ewangelii nie można zrozumieć, bo już przestały być autorytetami.

Autorytetem jest Kościół i dlatego idzie się do niego, i pyta się: czy św. Paweł mówi prawdę? - nie, nie mówi prawdy. A to znaczy, że jest nieprawda.

Czy św. Piotr mówi prawdę? - nie, nie mówi prawdy. A to znaczy, że nie jest to prawda.

A czy św. Jan mówi prawdę? - no nie, nie, nie mówi. A czy św. Jakub mówi

prawdę? – nie, nie mówi prawdy.

A to znaczy, że nie mówi prawdy.

Jedyną prawdą jest **Kościół i okazuje się, że nieustannie rozsiewa kłamstwa** - kłamstwa o grzechu pierworodnym. Poczytuje grzech ludziom, którzy mówią w taki sposób: jeśli ja uważam, że Chrystus mnie odkupił i uważam Go za jedynego Odkupiciela, a za to mi się poczytuje grzech, to trzeba by było uznać Jezusa Chrystusa za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe - a to Kościół czyni.

Poczytuje ludziom grzech, jeśli człowiek wierzy w Chrystusa jako jedynego Odkupiciela, a nie w Kościół.

Chcę powiedzieć o tej sytuacji, że chodzi głównie o ten zapis kartagiński, który ukazuje tą sytuację, że Kościół ten, który w tej chwili istnieje nie ma nic z chrześcijaństwem wspólnego, oprócz tego, że wykorzystuje imię Jezusa Chrystusa, jako wytrychu do sumień ludzkich, aby się dostać do sumień ludzkich.

Czyli autorytet Chrystusa wykorzystuje, aby niszczyć sumienia, aby je wykorzystywać, żeby handlować ciałami i duszami.

Nie ma nic wspólnego z Chrystusem oprócz tego, że wykorzystuje imię Jezusa Chrystusa, ponieważ On jest autorytetem i przed Nim się każdy ugina. I w ten sposób dostaje się do przestrzeni, do której ma tylko Chrystus dostęp, powinien mieć dostęp, czyli tworzy autorytety, sam się tworzy autorytetem.

Gdy Chrystus mówi w Ewangelii, to ksiądz mówi: to nie jest prawda, to trzeba inaczej rozumieć, ty tego zrozumieć nie możesz. A jeśli zrozumiesz, to znaczy, że diabeł ci to powiedział. Bo jeśli ja tego nie rozumiem, a ja to rozumiem inaczej, to znaczy, że tak ja rozumiem tak powinno być rozumiane.

W Katechizmie są napisane takie słowa - że nawet jeśli nauczyciel myli się, to ma rację, i nawet jeśli idziesz z nim do piekła, to i tak on ma rację w dalszym ciągu. Czyli jest napisane - ciało nauczycielskie nawet jeśli się myli, to poniższy parafianin nie może w żaden sposób weryfikować nauczyciela, bo musi uznać nauczyciela za nieomylnego, nawet jeśli się myli - to jest Prawo Kanoniczne.

Każdy człowiek, który chciałby w jakiś sposób pojmować tą prawdę, jest zaraz utracany. A z drugiej strony Ewangelia nam nakazuje weryfikację.

Jest napisane: *najemnicy są potrzebni, więc słuchajcie Słowa Żywego które mówią, bo to jest Słowo ode Mnie, ale nie róbcie tego co robią. Jeśli błędzą, nie błędźcie, ale żeby wiedzieć, że błędzą to musicie znać Prawo, aby wiedzieć że błędzą.*

Bo jak możecie wiedzieć że błędzą, gdy nie znacie Prawa.

Czyli tam jest ukazane, że musicie znać Prawo Boże, trwać w prawdzie Bożej z całej siły, aby widzieć że błędzą ci, którzy błędzą. Ale ci, którzy błędzą nie pozwalają wam Prawa znać, aby nie okazało się ich błędzenie ujawnione.

Część 2

Dzisiejsze spotkanie jest niezmiernie ważne, bo ukazuje, że **sumienie nasze należy do nas i do nas należy - aby dbać o sumienie.**

Święty Paweł powiedział takie słowa: *nikt nie będzie mnie oceniał, ja sam siebie nie oceniam, Bóg będzie mnie oceniał.*

Czyli moja ocena, mojego sumienia może być niewłaściwa, ocena sumienia innych ludzi może być niewłaściwa. Ale kiedy ja Trwam w Bogu Ojcu i czynię tylko to, co On chce, kształtuję sumienie swoje wedle wiary, a nie wedle widzenia.

Bo jeśli ja widzę to, jak ono powinno wyglądać, to na pewno źle wiem. Jak inni wiedzą, jak ono powinno wyglądać, to na pewno źle wiedzą.

Ale jeśli ja postępuję wedle dziesięciorga przykazań, wedle praw miłości, wedle owoców Ducha Świętego, wedle natury dzieciństwa, przymiotów dzieciństwa - to moje sumienie właściwie się kształtuje.

Nawet gdyby nie chciało, to ja je kształtuję, a właściwie oddaje się Bogu i On mnie kształtuje.

Czyli św. Paweł mówi: *nikt nie będzie mnie oceniał, ja sam siebie nie oceniam, Bóg będzie mnie oceniał.*

Czyli ci, którzy oceniają sumienia ludzkie, uzurpują sobie jakby władzę nad Bogiem i pewną świadomość tego, że są dobrymi będąc, w dalszym ciągu, złymi.

Bo ci, którzy mają władzę nad sumieniami ludzkimi i mówią, że mają prawo je oceniać i karać, to oni przecież wyrzekają się Chrystusa i uznają, że ziemia jest w dalszym ciągu pod władzą diabła, szatana. I **nie uznają Chrystusa Pana, który przed powstaniem Kościoła usunął wszystkim winę Adama. I winy Adama już na ziemi, z mocy Adama, nie ma,** tylko wina Adama jest z mocy sumień ludzkich, w sumieniach ludzkich, które sobie to poczytują.

A poczytują to dlatego, bo zostali wciągnięci w grę, która nakazuje im trwać w pytaniu - czy grzech Adama należy tylko do Adama, czy do całej ludzkości?

A jeśli nie tylko do Adama, tylko do całej ludzkości - to znaczy, że wszyscy mają grzech. A jak wszyscy mają grzech, to muszą sobie poczytać to, że grzech spadł na

każdego człowieka. A my, kościół, jesteśmy właśnie tym supermanem, który ten grzech pokonuje.

Ale bez waszego sumienia sobie nie damy rady, więc wy sobie musicie w sumieniach swoich poczytać go, abyśmy mogli go usunąć mimo, że go usunąć nie możemy. I dlatego on jest grzechem pokoleniowym i my się już o niego nie musimy martwić, bo on już trwa, a bestia daje nam to, co nam obiecała: królestwa i władzę.

Jezus Chrystus stanął na górze (trzecie kuszenie) i mówi diabeł do Jezusa Chrystusa: oddaj mi pokłon, a dam Tobie wszystkie królestwa i całe bogactwo i pełną władzę nad tymi królestwami.

A Jezus Chrystus odpowiedział: *Panu Bogu jedynemu będziesz służył, Panu Bogu jedynemu będziesz pokłon oddawał* - tak jest napisane w Księgach Świętych. I Szatan odstąpił, odszedł, bo powiedział prawdę Chrystus i diabeł już nic nie miał.

Ale kusić nie ustał, kusił w dalszym ciągu faryzeuszy, którzy wyrzekli się Jezusa Chrystusa mimo, że widzieli Jego zmartwychwstanie, znali Go lepiej niż wszyscy inni ludzie, bo znali pisma i znali Go dobrze.

I widzieli zmartwychwstanie i nie dlatego wątpili, że nie widzieli, tylko dlatego, że właśnie widzieli zmartwychwstanie, kazali żołnierzom kłamać. I powiedzieli: a gdy dojdzie do uszu waszych dowódców, my pójdziemy i wybawimy was z kłopotu.

I to jest ta sytuacja, że kłamstwo jest świadome. Świadoma jest fałszywa flaga, czyli Pelagiusz, który jakoby miał mówić, że Chrześcijanie myślą w taki sposób - że grzech Adama należy tylko do Adama. To po cóż mieliby się cieszyć z odkupienia?

Z odkupienia się cieszą ponieważ wiedzą, że grzech Adama spadł na całą ludzkość. I przez Adama człowiek jest w cierpieniu. I gdy Adam odszedł, czyli gdy Chrystus zajął jego miejsce, Chrystus wziął w posiadanie ziemię odbierając ją Adamowi.

Bo przez Adama bestia cieszyła się władzą nad ziemią. To przez Chrystusa bestia została pokonana i z nieba została strącona na ziemię, czyli już nie ma władzy.

Proszę zauważyć, to panowanie to jest to tzw. bestia na niebie. Jest to Apokalipsa św. Jana rozdział 12 - *bestia na niebie*. I gdy Chrystus zwyciężył, bestia nie spostrzegła, a już była na ziemi i nie mogła panować nad wszystkimi ludźmi, nad ziemią, tylko rzuciła się niszczyć potomstwo niewiasty - jest tam napisane w Apokalipsie rozdział 12: *potomstwo niewiasty*.

Czyli skierowała się ku sumieniom tych wszystkich ludzi, którzy są potomstwem Św. Marii Matki Bożej - potomstwem niewiasty, aby ich zwodzić, aby ich udręczać, aby

ich niszczyć, aby sumienia ich udręczać, zwodzić.

I tu jest ta prawda, że Chrystus wziął ziemię we władzę swoją i szatan nie może już nadrzędnie, czyli z mocy nieba, czyli Adamowej mocy, którą w imię Boga to wszystko czynił, z mocy nieba nie może już rządzić ziemią, ponieważ przejął już całą władzę nad ziemią Jezus Chrystus.

I nie ma już grzechu, czyli obrazu panującego nad sumieniami ludzkimi, nad sercem ludzkim, nie ma obrazu, tylko jest obraz Chrystusa, obraz Boga, obraz Ducha Św. przywrócony - czyli obraz Boga, imię Boga i dzieło Boże. Czyli obecność Boga przez przyobleczenie się w Chrystusa odzwierciedla to, że przyznajemy się do Jego obrazu i do Jego imienia.

I dzieło nasze, czyli - Dziesięcioro Przykazań, Prawa Miłości, owoce Ducha Św. dary Ducha Św. przymioty dziecięctwa - one objawiają obecność Chrystusa w nas.

Bo nie my myślimy, ale On w nas, On myśli naszymi myślami, kocha naszym sercem i pragnie naszą duszą.

On w głębi nas, przez wiarę, wchodzi w głąb natury naszej podświadomej, bo my nie znamy swojej podświadomości.

Natomiast bestia zna dobrze podświadomość i bestia nią manipuluje, bestia wszystko robi, aby nasza podświadomość manipulowała Adamem. Co to znaczy?

W raju Ewa nakłoniła Adama do grzechu i Adam słuchając Ewy stał się jej podwładnym. **Więc ona jako emocje rządzi, a on wprowadza w czyn to wszystko, czego ona pragnie.**

Kiedy Chrystus Pan panuje, nie ma już Adama, który by słuchał Ewy, tylko jest Chrystus Pan, który panuje nad naturą podświadomą. Czyli inaczej można powiedzieć, **kiedy Chrystusa przyjmujemy, On przejmuje całą naturę, ma całą władzę nad naturą podświadomą i innej władzy nie ma.**

Oczywiście ludzie mogą mieć różną władzę nad podświadomością, ale to im się tylko wydaje, bo w dalszym ciągu bestia nimi kieruje. Dlaczego?

Bo władza nad człowiekiem nie jest tylko przez wiarę, ale także przez autorytet.

Powiem tutaj bardzo ciekawą rzecz, dziwną może, znaną w świadomości Bożej. Bóg Ojciec daje Dziesięcioro Przykazań, a w nich jest napisane pierwsze przykazanie: *nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną* -. Co to oznacza?

Oczywiście całe przykazanie brzmi: - *Nie będziesz czynił żadnej rzeźby ani*

żadnego obrazu tego, co jest na niebie wysoko, ani tego, co jest na ziemi nisko, ani tego, co jest w wodach pod ziemią ! Nie będziesz oddawał im pokłonu i nie będziesz im służył ponieważ Ja, twój Bóg, jestem Bogiem zazdrosnym, który karze występki ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia względem tych, którzy Mnie nienawidzą. Okazuję zaś łaskę aż do tysięcznego pokolenia tym, którzy Mnie miłują i strzegą moich przykazań.

Bóg mówi jedną rzecz, bardzo wyraźnie: **Bóg stworzył człowieka, na obraz Boży stworzył go, stworzył go w konkretnym celu** - tak to powiem - **aby wziął ziemię w posiadanie i panował nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi.**

Konkretny sens dał człowiekowi, **ten sens jest nadrzędnym sensem.** Jaki to jest sens?

To jest sens podobny do życia, to jest jego życie. **Powietrzem, oddechem i pokarmem jest wypełniać wolę Bożą, czyli panować nad ziemią, wziąć w posiadanie ziemię, panować nad stworzeniami,** nad rybami, ptakami i różnymi innymi stworzeniami ziemskimi. Wypełniać wolę Bożą - to jest jego oddech. Jezus Chrystus powiedział: *moim pokarmem jest wypełniać wolę Bożą.*

Naszym pokarmem jest pełnić wolę Bożą przez wiarę w to, że Jezus jest nowym, właściwym, od zarania dziejów, Panem ziemi. I On właśnie odebrał władzę Adamowi, który okazał się kłamcą, okazał się tym, który był słaby i chwałę Bożą odrzucił. A Chrystus Pan przywrócił nam chwałę i posadził nas ponownie po prawicy Ojca.

Św. Jan Damasceński bardzo wyraźnie mówi o tym, że przez odkupienie ziemi i usunięcie Adama, wziął Jezus Chrystus we władzę całą ziemię, przez to usunął władzę Adama nad nami, która była pod władzą bestii, bo służył bestii. I przez to, że służył bestii, człowiek nagromadził ogromną ilość grzechów, nieświadomie to uczynił, bo nie potrafił inaczej, bo obraz go do tego kierował.

Św. Paweł mówi, że ten grzech się nie liczy. Dlatego Jezus Chrystus ten grzech też usunął, ciekawa sytuacja, bez zgody sumienia, także ten grzech usunął. Sumienie nie mogło postępować inaczej, bo nie znało pojęcia dobrego i złego, ponieważ nie miało w sobie dobra, miało tylko zło.

Pojęcie dobrego i złego - było złem, ponieważ drzewo, które Bóg zakazał dotykać Adamowi i Ewie, nazywa się drzewem poznania dobrego i złego. Ale Bóg nie pozwalał im dotykać drzewa poznania dobrego i złego, bo znali już dobro. A poznanie dobrego i złego, jest to tworzenie własnej hierarchii życia i istnienia.

W tym drzewie, pod nazwą -dobro i zło, jest tylko zło, dlatego nie pozwala dotknąć tego drzewa, bo pomrzecie.

Bo to jest dobro i zło, które nie ma w sobie w ogóle żadnego dobra, jest to ustanowienie, odwrócenie prawa, nie ma tam żadnego dobra i zła, jest tam tylko zło.

I dlatego człowiek mając grzechy od upadku do odkupienia, te grzechy nie liczą się jako grzech sumienia, ponieważ nie mógł inaczej postąpić, ponieważ obraz, który nie jest obrazem człowieka, tylko obrazem narzuconym człowiekowi, jest obrazem zmuszającym go do takiego działania, a nie innego i nie mógł inaczej postąpić.

Co to oznacza ?

Jest tutaj bardzo ważna rzecz ukazana, że człowiek nie mógł inaczej postąpić, że człowiek ulega autorytetowi i że nie może się wydostać spod autorytetu, gdy nie wydobędzie go spod tego autorytetu inny autorytet. I to że człowiek nie podlega autorytetowi jest kłamstwem, jest nieprawdą.

I dlatego Bóg mówi: *nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną.*

Czyli słowa brzmią w taki sposób: *człowieku wierz we Mnie z całej siły, jestem Bogiem prawym, dobrym, doskonałym, Bogiem życia, doskonałości, wieczności. Jestem Bogiem i Ojcem Jezusa Chrystusa, to Ja wszystko stworzyłem, to Ja jestem Prawdą.*

Ale ty jesteś stworzony przeze Mnie jako istota, która ma wykonać dzieło. Głównym twoim sensem stworzenia - jest dzieło, chcę abyś zaniósł na świat doskonałość, Prawdę, Moją Prawdę, chcę żebyś zaniósł. I nie możesz działać inaczej, jak tylko pod wpływem Mojego działania, gdy Moje działanie nie istnieje, ty czujesz się bezsensownie, bo nie masz sensu istnienia. Więc Ja, jako autorytet - jako Bóg twój, daję tobie sens działania, kiedy Mnie nie masz, tracisz sens.

I diabeł o tym wie, i chce się w ten sens wbić, a ty nie będziesz wiedział, że jesteś wbity w nowy sens.

I będziesz podlegał; wiecie państwo do czego to jest podobne, to jest podobne do wymiany procesora. Jest maszyna, jest robot na przykład i wymieniony jest procesor. Robot działa wedle zasad procesora, nie wie, że robi krzywdę. A dlaczego o tym nie wie?

Bo wszystko robi zgodnie z procesorem, nie widzi błędów w swoim działaniu, ponieważ analizując swoje działanie –widzi, że jest zgodne z wytycznymi.

Człowiek został stworzony przez Boga, na wzór i podobieństwo Boga, a jego

naturą prawdy - jest obraz Boga.

Więc obraz Boga jest głównym elementem jego istnienia.

Kiedy obraz Boga znika, człowiek nie może nic uczynić, ponieważ nie ma mocy, która mogłaby być obrazem jego działania.

I w tym momencie diabeł wdziera się w przestrzeń autorytetu i zaczyna podważać autorytet Boży. Mówiąc jemu, powiedzmy, że takie słowa powiem: - nie możesz wykonać swojego dzieła, dzieło jest twoim sensem, bo jest twoją mocą, ty dlatego żyjesz, że wykonujesz dzieło. Bóg nie chce, żebyś to dzieło wykonał, ponieważ Jego nie interesuje to. Czyli można by powiedzieć: Bóg nie interesuje się tym, nie da ci chwały, nie da ci potęgi, nie da ci mocy, bo Bóg nie będzie chciał się tym dzielić.

I w tym momencie zakłóca, że tak mogę powiedzieć, główny element potrzeby człowieka, tak to się odbiera. I wtedy zaczyna zastanawiać się człowiek - jak stać się wielkim, aby to dzieło mogło być wykonane.

I wtedy diabeł mówi tak: jesteś potężny, mocny, wielki, sam w sobie masz potęgę, żebyś się stał wielki.

I wtedy zaczął kierować się, zaczął serce swoje kierować do umysłu, czyli do obrazu samego siebie.

Czyli inaczej, kierować się - do widzeń, a nie do wiary.

Św. Paweł mówi: *nie postępujemy w tym świecie wedle widzenia ale wedle wiary.*

Widzenie to jest taka imaginacja umysłu, wyobraźnia.

Zaczął kierować się widzeniem, a gdy zaczął się kierować widzeniem diabeł go schwycił, jego serce, bo czekał w miejscu widzenia, którego człowiek nie miał, na to aż on się skieruje ku tej sile, do której ma dostęp, ale Bóg mu zabronił, aby ten dostęp otwierał - poznania dobrego i złego.

Czyli ukształtowanie - czyli drzewo poznania dobrego i złego, mówi o człowieku, że on ma zdolność tworzenia własnych obrazów i celów, czyli tworzenie dobra i zła.

Czyli drzewo poznania dobrego i złego jest to zdolność tworzenia własnych obrazów. Ale Bóg nie pozwolił mu na to, aby on tworzył własne obrazy, mimo że miał tą zdolność, ale kazał mu trwać w posłuszeństwie Bogu. Dlatego ogroził to miejsce, aby człowiek nie zagubił się i nakazał człowiekowi posłuszeństwo.

Diabeł wykorzystał to posłuszeństwo, mówiąc mu: Bóg dlatego nie pozwala ci jeść z tego drzewa, ponieważ będziesz mądry jak Oni będziesz wielki i potężny, a Bóg nie będzie ci chciał dać wielkości, bo On nie chce się dzielić tą wielkością.

Wtedy diabeł zasiał w człowieku wątpliwość. A ta wątpliwość skąd się wzięła?

Stąd się wzięła, że już człowiek był zdolny do tworzenia dobra i zła, i sobie wymyślił - jakim jest Bóg.

Ale Bóg nie jest taki, jak sobie człowiek wymyślił, tylko Bóg jest taki, jaki jest - jest powiedziane: *Bóg jest taki, jaki jest, a nie taki jak człowiek sobie Go wymyśla*. Więc musimy pamiętać o tym, że Bóg nie jest taki, jak sobie człowiek Go wymyśla, ale Bóg jest taki, jaki jest, i nikt Go nie pozna, póki go nie pozna.

Święty Paweł o tym mówi: *poznam, jak zostałem poznany*.

Czyli nie można inaczej, nie można przez widzenie, ale przez wiarę.

Poznam Boga, jeśli On mnie pozna - *i poznam jak zostałem poznany*. Inaczej to poznanie we mnie istnieć nie będzie.

I w ten sposób Bóg mówi, o Pierwszym Przykazaniu: *nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną*. Bóg mówi: *dlatego mówię, że chcę cię ochronić, że masz w sobie konieczność panowania autorytetu, bez niego nie możesz żyć*.

Ciekawą sytuacją jest to, że to udowodnił St. Milgram psycholog społeczny. Dlaczego to wymyślił?

Ponieważ była to historia, w Norymberdze pytali się hitlerowców: dlaczego to robili, co robili. A oni odpowiadali: że robili dlatego, bo im kazano i dlatego to robili. I Milgram zastanowił się, czy nie mają własnego rozumu, żeby robić to, co inni każą?

Przecież mogli powiedzieć, że nie będą tego robić. Milgram chciał zbadać tych hitlerowców. Zbudował specjalną prostą maszynę; była konsola, na której było 14 przycisków z różnymi napięciami od 15 woltów do 450 woltów. W drugim pokoju, za szybą siedział człowiek, to był aktor. Ale ten, który kierował konsolą nie wiedział, że to jest aktor. Bo to była taka sytuacja, że tak naprawdę nie zadawano prawdziwego bólu. Ale aktorów poinstruowano, że będą się zapalały lampeczki, jeśli chodzi o napięcia, jak będą widzieć napięcie 15 V - to będą lekko uśmiechać, bo troszeczkę ich tam podrażnia. A jak będzie się zapala lampeczka 450 V, to mają wrzeszczeć na całe gardło i krzyżeć, żeby tamci przestali to robić. Oczywiście ten, który siedział za konsolą myślał, że naprawdę ich poraża prądem.

I przed tym eksperymentem zadano pytanie psychiatrom i studentom psychiatrii: ile osób jest w stanie przekroczyć jakieś napięcie bólowe, żeby zadać człowiekowi ból tylko dlatego, aby zwiększyć jego zdolność pamięci, żeby zapamiętał np. ileś cyfr po przecinku. Im bardziej się go drażniło, to tym więcej pamiętał. Powiedzmy, że tam

oczywiście byli ochotnicy, aktorzy, tam nie było ludzi, którzy byliby na to skazani.

I sytuacja jest tego rodzaju, że studenci powiedzieli że 1% ludzi jest zdolnych do przekroczenia moralnego poziomu ludzkiej postawy. Czyli da 450 V mimo, że jest to nienormalna postawa człowieka i tylko chorzy ludzie mogą tak postąpić. A psychiatrzy powiedzieli w ten sposób: nie, nie, studenci, tak nie będzie, 1 promil, albo jedna dziesiąta procenta, bo tylko ludzie chorzy mogą tak postępować, żeby kogoś prądem razić po to, żeby on miał jakąś zdolność. Każdy człowiek ma jakieś hamulce.

Okazało się, że Milgram miał zrobić badania na hitlerowcach. Ale jak je zrobił na Amerykanach, to na hitlerowcach już nie potrzebował robić, ponieważ okazało się, że 60% Amerykanów było sadystami, ukazało jakby taką potrzebę sadyzmu. Ale nie dlatego, że chcieli to robić, tylko dlatego, że stał eksperymentator - czyli autorytet, na którego mogli rzucić to, że robią to, co robią. Bo chcieli też sprawić przyjemność autorytetowi.

Więc gdyby nie było autorytetu, to by powiedzieli, że oni się w to nie bawią, bo to dla nich nie jest przyjemne. Ale 60% z powodu autorytetu wciskał te przyciski z napięciem 450 V, tamci ludzie wrzeszczeli, bo płacili im dobrze, widzieli lampeczkę zapalającą się z 450 V, to krzyczeli mimo, że im się, tak naprawdę, nic nie działo. Ale nie wiedzieli o tym ci, którzy siedzieli za konsolą.

W tym momencie kiedy był autorytet jeszcze większy, kiedy autorytet był wielki i potężny, to dochodziło to do 94% [użycia najwyższej dawki woltów], i okazało się, że prawie wszyscy ludzie są pod wpływem autorytetu. Nawet ci, którzy uważali, że nie są pod wpływem żadnego autorytetu.

Każdy człowiek jest pod wpływem autorytetu i nie może funkcjonować inaczej, jak tylko pod wpływem autorytetu. Nawet jeśli ktoś mówi, że nie jest pod wpływem autorytetu, to nie ma pojęcia o czym mówi, bo jest pod wpływem autorytetu, którego nie pojmuje i nie rozumie – a on nim włada, ale on nawet o tym nie wie. Ludzie, którzy są np. ludźmi opryskliwymi, złymi, agresywnymi, wściekłymi, mówią, że oni nie mają żadnego autorytetu - autorytetem jest dla nich bestia, jest zło, jest diabeł, on nimi kieruje.

A ci ludzie, którzy są prawi, radośni, pełni miłości, oddani - to ich autorytetem jest Chrystus.

A ci, którzy nie mają żadnych autorytetów religijnych, mają inne autorytety, nad którymi też panuje bestia. Bo wszystko jest jedną kliką.

Ziemia cała jest skażona, dlatego że:

- jedni ludzie nie chcą uwierzyć w to, że Jezus Chrystus ich wykupił,
- a inni wierząc, że Chrystus ich wykupił, pozwalają sobie zaszcześcić śmierć, która przychodzi przez Adama.

I w ten sposób występuje tutaj **siła autorytetu**.

Możemy nazwać ten syndrom, tzw. syndromem cielca, efekt cielca, można powiedzieć, kiedy Mojżesz wyprowadził cały lud Izraela z Egiptu, to zanim to uczynił ukazał, że jest ręką Boga. Na uderzenie jego laski - woda robiła się czerwona, żaby wychodziły, ciemno się robiło, różnego rodzaju paskudztwo się działo - czyli szarańcza, a jednocześnie morze rozstało się na uderzenie laski Mojżesza, woda wypłynęła ze skały na uderzenie laski Mojżesza.

Więc oni widzieli w nim autorytet samego Boga.

Proszę zauważyć co się stało, kiedy po pewnym czasie swojej wędrówki dotarli do góry Horeb, góry Synaj i Mojżesz wszedł na górę Synaj, zostawiając ludzi pod opieką Aarona. Czyli wiedział, że jeśli odchodzi on jako autorytet, ci ludzie potrzebują innego autorytetu, ponieważ nie mogą żyć bez autorytetu.

Więc gdy szedł na górę zostawił Aarona, ale Aaron okazał się słabym autorytetem i co się dzieje?

Taka jest potężna potrzeba wielkiego autorytetu wśród ludzi, że gdy autorytet Aarona jest za mały, to zmuszają go, żeby on jako autorytet mniejszy, też wziął na siebie autorytet większy, czyli cielca. Idą do niego i mówią tak: pozwól nam zbudować cielca, bo my czujemy się zagubieni, można by było tak powiedzieć, nie czujemy od ciebie potęgi władzy, ty nas nie jesteś w stanie utrzymać, czujemy jak wszystko się w nas kolebie, potrzebujemy kogoś, czegoś co nas opanuje tam gdzieś wewnątrz.

I idą do Aarona i mówią: pozwól nam zbudować cielca. A on mówi tak: przynieście złoto całe, które tam u was jest i zbudujemy cielca. I oni przynieśli złoto i odlali byka egipskiego i oddawali mu pokłon i poczuli się spokojnie, ponieważ potrzebowali autorytetu, który nad nimi zapanuje, a w tym momencie autorytet był bestii, to jest ciemność.

I Mojżesz będąc na szczycie góry jeszcze, słyszy od Boga: *twój lud zbudował sobie cielca, sprzeciwił się Mnie, wytracę go teraz i już go nie będzie*. A wtedy Mojżesz mówi: *nie róbc tego, nie wytracaj ludu tego, którego wydobyłeś z Egiptu ponieważ będą śmiać się z Ciebie, że wydobyłeś go z Egiptu aby go na pustyni wytracić*. I wtedy Bóg mówi: *no dobrze, nie wytracę, ale idź i nagnij mu karku*.

I zszedł Mojżesz i autorytet swój odbudował w taki sposób, że kazał spalić złotego cielca w ogniu a proch ze złota, który powstał, kazał wrzucić do wody i kazał im pić wodę z prochem złotym, ze złota powstałym, aby złoto objawiło, tak naprawdę, stan sumień ludzkich. I w ten dzień, jak jest napisane, zginęło 26 tysięcy ludzi. I Mojżesz ponownie odzyskał autorytet, czyli bestię pokonał w tych wszystkich ludziach, a ci, którzy nie chcieli się wyrzec bestii, zostali zabici -26 tysięcy ludzi.

Prawdziwą naturą człowieka bardzo głęboko osadzoną przez Stworzyciela, przez Boga Ojca jest to, że człowiek nie może żyć bez autorytetu, bo to jest niemożliwe. Jeśli ktoś mówi, że to jest możliwe, to sam nie wie, co mówi, bo to jest niemożliwe.

O tym mówią przykazania, a jednocześnie eksperyment Milgrama.

Uwalnianie człowieka od alkoholizmu, od narkotyków, od hazardu i od innych uzależnień, bo narkotyk, hazard, czy alkoholizm, jest pewnego rodzaju autorytetem, który nad nimi panuje. Wdziera się właśnie w to miejsce jako zło, które jest utworzone także przez umysł człowieka i także jako wpływ establishmentu.

I w tym momencie nie można tego autorytetu usunąć, dla samego usunięcia, ponieważ usuwanie tego autorytetu wywołuje ogromny stan depresji u człowieka, czyli pustkę, bezsens istnienia.

Autorytet musi być usunięty przez większy autorytet.

Gdy autorytet Boży istnieje w człowieku, on Go przyjmuje, to autorytet Boży usuwa autorytet niższy.

I tu jest taka sama sytuacja jeśli chodzi o wiarę: nie możemy bestii usunąć, żeby ją tylko usunąć. A przecież słyszymy - najpierw musisz się pozbyć zła, a później przyjąć Chrystusa - nie jest to możliwe. A kto usunie to zło?

Tu jest dokładnie powiedziane, jeśli ktoś uważa, że najpierw własnymi siłami musi usunąć zło, a później dopiero przyjąć Chrystusa, jest to nieprawda. Ponieważ zło jest w tym momencie autorytetem i walcząc z tym autorytetem, nie jest w stanie usunąć autorytetu zła, bo kieruje się autorytetem zła.

Gdy przyjmuje Chrystusa z całej siły, a przyjmuje dlatego, że go odkupił i w dalszym ciągu jest jego Panem - czyli to jest akt sumienia, który musi się zmierzyć z czym? - z karą.

Jaką karą? – karą, którą wymierza mu Kościół, albo inny autorytet, za to, że będzie śmiało uwierzyć w Boga, nie pośrednio tylko bezpośrednio. Ale człowiek jest istotą, która jest do tego zdolna. Co to znaczy bezpośrednio?

Śmieszna sytuacja, dlaczego? - nakazuje się przyjąć Adama jako autorytet, który był początkowo autorytetem, obrazem Boga, ale później stał się obrazem bestii. Teraz mówi się, że Chrystus nie ma takiego autorytetu bez Kościoła, bo to Kościół nadaje sens autorytetowi Chrystusa.

Chciałem tutaj ukazać taką śmieszność, że Kościół jest potrzebny do tego, żeby wierzyć w Chrystusa. Ale jeśli chodzi o Adama, to Adam jest w porządku i sam może być autorytetem.

Czyli chodzi o tą sytuację, jeśli człowiek trzyma się Adama to kościół mówi: wszystko jest w porządku, trzymaj się Adama. A my ci nie jesteśmy potrzebni, bo bestia już jest zadowolona z tego, że ma twoją duszę.

Ale jeśli ty zdążasz do Chrystusa, który jest autorytetem łączącym, tak jak Adam łączył z niebem, ale upadł, tak Chrystus łączy z niebem. Czyli to co było kiedyś, teraz już jest niedobre.

Ale w dalszym ciągu jest ta sama zasada - tak jak Adam łączył nas z niebem tylko upadł, tak Chrystus teraz łączy nas z niebem, który jest nieustannie, jest niepokonany i nigdy nie będzie pokonany.

Więc ta zasada działająca zawsze, nagle stała się niedobra, niewłaściwa, względem Adama jest cacy i w porządku, a względem Chrystusa jest be.

Czyli jest to manipulowanie zasadami, aby wprowadzić człowieka w ślepią uliczkę, ponieważ są wyjątki, że tak mogę powiedzieć.

Tutaj oczywiście wyjątków nie ma, ponieważ jest sytuacja taka, że Chrystus jest Chrystusem i już.

I w ten sposób autorytet Chrystus, jeśli nie działa w ludziach, to w ludziach działają autorytety innego rodzaju. Czyli jeśli są to ludzie niewierzący w nic, to też mają swoje autorytety i autorytetem jest nauka, albo ich wiedza, albo jeszcze jakieś inne sytuacje - i też podlegają autorytetom myśląc, że nie działają, a te autorytety działają w przestrzeni wiary. Działają w przestrzeni wiary, w tym miejscu gdzie autorytety działają.

Autorytet działa poza przestrzenią pojmowaną przez człowieka, bo działa w przestrzeni obrazu.

Obraz wtedy w nas właściwy istnieje, kiedy oddajemy się Chrystusowi z całej siły. Ale oddajemy się Jemu dlatego, bo On nas już wybrał, On nas już ocalił.

Nie mogliśmy Chrystusa wybrać, kiedy on nas nie wybrał. Czyli nie mogliśmy

Chrystusa wybrać, kiedy on nas nie odkupił, bo nie byliśmy zdolni do tego wyboru, bo byliśmy poza autorytetem Adama, który władał nad człowiekiem.

Św. Paweł mówi, że nie ma człowiek innego odniesienia, jak tylko odniesienie dobra i zła, które przyniósł mu Adam i porusza się tylko w tym odniesieniu. Albo porusza się w tej świadomości, którą przyniósł Adam, czyli w świadomości bestii, obrazu bestii, imienia bestii i dzieł bestii. Dlaczego o tym rozmawiamy?

Dlatego o tym rozmawiamy, **aby przywrócić spokój sumienia, wolność sumienia, czyli - nikt nie będzie mnie oceniał, ja sam siebie nie oceniam, Bóg mnie ocenia.**

Czyli żyje w Bogu, trwam w Bogu - czyli wypełniam Przykazania, Prawa Miłości i owoce Ducha Św., dary Ducha Św. i przymioty dziecięctwa - i w ten sposób kształtuję w sobie obecność Boga, bo to są przymioty Boże.

Jak działa aspekt autorytatywny ?

On jest bardzo prosty, gdy dziecko się rodzi jest pod wpływem autorytetu ojca i matki, nie weryfikuje autorytetu, czyli ojca i matki tylko przyjmuje na pniu wszystko, co ojciec daje. Ponieważ ojciec jest dawcą, więc przyjmuje od rodzica wszystkie rzeczy, wszystkie stany jego psychiki, jego ducha i całą naturę, nie weryfikując natury psychicznej, emocjonalnej, duchowej ojca. To jest właśnie ta zasada autorytetu. Więc gdy dziecko ma ojca, automatycznie ma też autorytet i także ma kształt. A kształtem dziecka jest autorytet ojca dlatego, że dziecko nie weryfikuje autorytetu tylko kształtuje się wedle tego autorytetu.

Ale kiedy człowiek jest dorosły ma zdolność przyjęcia autorytetu Bożego, czyli Chrystusa, który to autorytet wtedy weryfikuje autorytet ojca i matki. W Ewangelii jest napisane: *kto nie znienawidzi ojca i matki, swoich braci i sióstr a tym bardziej samego siebie nie będzie miał w nienawiści, nie może nazywać się moim uczniem.*

Czyli konfrontacja z autorytetem - czyli Chrystus prawdziwa wykładnia Prawa, prawdziwy Bóg, prawdziwy żywy Syn Boży, który jest autorytetem, którego przyjmujemy jako dzieci.

Bóg mówi: *jako dzieci Mnie przyjmijcie* - czyli nie weryfikujcie mojego autorytetu, bo gdy weryfikujecie mój autorytet, nie jestem waszym autorytetem, ale autorytet jest ten, wedle którego Mnie weryfikujecie.

Zastanów się wedle czego weryfikujesz Boga, wedle jakich autorytetów, czyli wedle własnego pojęcia dobra i zła i wtedy pytasz się czy Bóg jest prawdziwy?

Ale spytaj się, czy ten autorytet, którym osądzasz Boga jest prawdziwym autorytetem, czy właściwie pojmujesz dobro i zło?

A właściwie pojmujesz, kiedy wytycznymi jest dla ciebie Dziesięcioro Przykazań, kiedy wytycznymi są dla ciebie Prawa Miłości, owoce Ducha Św., dary Ducha Św., i kiedy przymioty dziecięctwa są dla ciebie wytycznymi.

Jeśli zniesie to ten autorytet, to znaczy, że to jest Chrystus - jeśli zniesie to tamten autorytet, ten, który chce weryfikować Boga. Tamten autorytet tego nie zniesie, ponieważ chcąc zweryfikować Boga, chce być większy od Boga. I dlatego Bóg mówi o dziecięctwie, że mamy przyjąć Boga bez pytania, bez weryfikowania, ale przez wiarę w Jego wielkość i doskonałość przez to, że objawił przez Syna swojego swoją doskonałość, swoją Prawdę i swoją miłość do człowieka, to powinno człowiekowi całkowicie wystarczyć.

I w tym momencie człowiek mówi: tak, nie potrzeba mi nic więcej. I w tym momencie staje się dzieckiem i przyjmuje Bożą naturę. A tak jak ojciec kształtuje swoje dziecko, tak Bóg kształtuje swojego wyznawcę, czyli zasada autorytetu.

I tutaj nie ma sytuacji takiej, że człowiek sam sobie myśli o Bogu, tylko jakiś inny autorytet ocenia Boga.

Więc człowiek nie może wydobyć się z autorytetu, jeśli chce się pozbyć autorytetów, wszelkich autorytetów. Powiedział o tym właściwie Archimedes, czy Newton - dajcie mi dźwignię i miejsce podparcia, a podniosę całą ziemię, ruszę z miejsca całą ziemię.

I to jest właśnie to : dajcie mi miejsce podparcia i dźwignię, a ruszę ziemię z miejsca. Czyli nie można ruszyć ziemi, jeśli nie będzie podparcia.

Czyli nie można ruszyć innego autorytetu, jeżeli będzie to inny autorytet. Bo tylko Chrystus będąc autorytetem może usunąć inny autorytet. Żaden autorytet się nie usunie, kiedy nie będzie innego autorytetu, bo człowiek sam nie może tego uczynić. Tak jest człowiek skonstruowany, taka jest konstrukcja duchowa człowieka.

Dlatego *-nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną*. Bóg daje nam dzieło i mówi w ten sposób: *jesteś stworzony do dzieła, dałem ci to dzieło - Idźcie rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie Ziemię poddaną; panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi*.

Dałem wam takie dzieło i nie spocznijcie dopóki tego dzieła nie wykonacie. Ale będą tacy, którzy będą chcieli potrzebę wykonania tego dzieła, na swój strój przekształcić. I będą chcieli wykorzystać tą moc waszą do tego dzieła, przez fałszywe

autorytety, abyście czynili coś na ich potrzeby. Ale gdy Mi się oddacie, to Ja doprowadzę was i wszelkie stworzenie, które zostało wam poddane do doskonałości ostatecznej, i wszyscy wrócą do chwały Bożej. Bo wasze ciała są przeznaczone do przemienienia i do oglądania chwały Bożej.

Dlatego musimy pamiętać o tym, że na tej ziemi nie jest walka o odkupienie, w tym momencie Kościół nie walczy o odkupienie.

Walczy człowiek o sumienia ludzkie, bo sumienia ludzkie są już wolne, uczynił to Chrystus Pan 2000 lat temu i sumienia ludzkie są wolne od grzechu. Sumienia są wolne od wpływu Adama. Ziemia jest wolna od przemocy i zła Adama.

Ziemia jest pod władzą Chrystusa i dlatego jest powiedziane w Kartaginie - aby zmywać z siebie przez kąpiel odrodzenia, która jest ciemnością, zmywać z siebie światłość, którą ukazuje się jako ciemność.

A odniesienie jest do Ewangelii wg św. Jana rozdział 1 werset 9: *prawdziwa światłość oświecła każdego człowieka, który na ten świat przychodzi.* Jak to się dzieje?

Gdy człowiek przychodzi na tą ziemię, to kto go wita przed matką i przed lekarzem ? - **wita go Chrystus, bo Chrystus jest Panem tej ziemi i przyobleka tego człowieka w Siebie.**

Nie można inaczej przyjść na tą ziemię jak tylko przez ręce Chrystusa - bo on jest Panem tej ziemi i nie można tu inaczej przyjść, tylko przez Niego.

A nakazuje się sumieniom, pod grą słowną - czy grzech Adama należy tylko do Adama czy także do wszystkich ludzi? - pod tą grą słowną, każe się poczytać sobie grzech, nie rozumiejąc, że **chodzi tak naprawdę o wyrzucenie z serca Jezusa Chrystusa. Bo sumienia ludzkie są w stanie zabronić Chrystusowi działania,** Jego działania, bo człowiek nie jest bezwolny, bo została mu przywrócona wolność i sumienia ludzkie są w stanie przyjąć.

Dlatego jest walka o sumienia, aby sumienia zdeprawować - i tutaj jest Apokalipsa św. Jana rozdział 13: *z ziemi wyszedł fałszywy prorok, który ma rogi podobne do baranka i mówi jak smok.*

Czyli ten, który zwodzi i udręcza sumienie. Dlaczego św. Jan mówi: *Nie słuchajcie ich, ducha nie mają, od siebie mówią.*

Nie ma ducha, bo mówi jak smok, wygląda jak baranek, ale mówi jak smok. Więc od smoka pochodzi, czyli od bestii która ma 10 rogów, a ten jeden, który wyrósł, wyrzucił te trzy rogi i wielkie zamieszanie w niebie robi i został uciszony, zabity i

spalony - mówi Księga Daniela.

Rozumiejąc to, że jest walka o sumienia, zaczynamy uświadamiać sobie coraz głębiej, że gdy uświadamiamy sobie, że Jezus Chrystus odkupił nasze serca, odkupił serca naszych dzieci przez to, że w ogóle się urodziły na ziemi, Chrystus nad nimi panuje, mamy się tylko przyoblec w Niego.

A to, że jest napisane, że - gdy sumienia inaczej myślą, niż ksiądz nakazuje, to chrzest jest nieważny, to jest dla nas ogromnym ratunkiem, ponieważ ukazuje nam, że **nie jest ważnym, to co ksiądz mówi, tylko to, co nasze sumienia wiedzą.**

A wiara w autorytet Jezusa Chrystusa spotyka się z lękiem i karą, którą nakłada na człowieka Kościół mówiąc, że jeśli nie przyjmiesz Adama, to pójdziesz do piekła. A jak przyjmiesz Adama - to już właściwie w piekle jesteś. Czyli jak nie przyjmiesz Adama - to dostaniesz karę.

A jaką karę? - no karą będzie piekło. A jak nie przyjmę? - no to straszymy cię piekłem, chociaż nie jest to możliwe, ponieważ jesteś w Chrystusie, a On piekło pokonał.

Chcę tutaj ukazać państwu jedną rzecz, bardzo ważną - do usunięcia grzechu pierwotnego i wszystkich grzechów przed odkupieniem, niepotrzebna jest wola człowieka, ponieważ człowiek nie czynił tych grzechów dlatego, że chciał, tylko że inaczej nie mógł. I człowiek został poddany w ten grzech, nie dlatego, że był świadomy tego, co czyni, tylko dlatego, że został poddany tej władzy przez wyższą władzę.

Więc Jezus Chrystus usunął wpływ Adama, aby z wpływem Adama zniknął też wpływ grzechu, a jednocześnie uwolnił serca człowieka od grzechu, którego człowiek nie uczynił w sposób świadomy i suwerenny, ponieważ jego sumienie było niezdolne, więc nie potrzebował żadnej zgody, niczyjej zgody.

A tu nagle pojawia się potrzeba zgody człowieka, aby człowiek mógł uwolnić się od grzechu pierwotnego - jakby to był grzech jego sumienia.

W Ewangelii jest napisane, że on nie jest grzechem sumienia, że on nie jest grzechem dokonany przez nas, ale przez praojca i przez to, my też jesteśmy w tym grzechu. Praojciec prowadzi nas tam, gdzie sam idzie, bo nie możemy gdzie indziej pójść, bo jest autorytetem i nie możemy wydobyć się spod wpływu tego autorytetu, musimy pod tym autorytetem być.

A Chrystus nas wydobywa spod tego autorytetu, dając nam swój autorytet, abyśmy, będąc pod Jego autorytetem, mogli wypełnić tą wolę Bożą, aby wszystkie

istoty miały chwałę Bożą. Gdzie synowie Boży, człowiek, stają się dla nich autorytetem, ale autorytet ten jest autorytetem, który ma w sobie autorytet Chrystusa.

Czyli synowie Boży sami siebie nie powołują, tylko synowie Boży są synami Bożymi dlatego, że prowadzi ich Duch Święty, a Duch Święty jest od Ojca i od Syna.

Proszę zauważyć, pokręcony aspekt, pokręcone ścieżki, ale gdy się temu przyjrzeć, to bardzo wyraźnie widać, a największym oskarżeniem, czyli corpusdelicti - dowód przestępstwa jest to właśnie dowód kartagiński, który nakazuje właśnie przez własne sumienie, które nie jest potrzebne do tego, **przez własne sumienie poczytywać sobie grzech pierworodny**. A jeśli tego nie uczyni własne sumienie - to podlega karze, w ówczesnym czasie śmierci, wykluczenia. W ówczesnym czasie wykluczenie równało się ze śmiercią człowieka, a także jego rodziny.

Więc był to nakaz okupiony ogromnym cierpieniem, śmiercią, aby grzech pierworodny stał się częścią sumienia, a w ten sposób jest częścią sumienia, aktem sumienia - staje się grzechem pokoleniowym ponieważ przez sumienie został powołany.

A nie jest grzechem pokoleniowym, ponieważ nigdy nim nie był, dlatego ponieważ był to grzech ludzkości przez Adama sprowadzony. A kiedy Adam ustępuje, jest panowanie innego autorytetu.

Ponieważ to nie jest tak, że autorytet ustępuje i nikogo nie ma, Adam ustępuje z powodu Chrystusa. Jeden autorytet ustępuje dlatego, ponieważ przychodzi autorytet większy i gdy jest większy autorytet, tamten autorytet nie istnieje.

Nakazuje się człowiekowi wybrać inny autorytet i to należy do człowieka. I dlatego sumienia są skażane, aby wybrały autorytet, który jest najgorszy dla niego, ale to sumienia mogą dokonać tej deprawacji, lub nie.

Jeśli uwierzy człowiek - że **Chrystus Pan jest Panem tego świata**, to jest przeciwnikiem Kościoła, bo Kościół tak nie uważa.

I jest heretykiem, który uważa - że Jezus Chrystus odkupił ten świat, jest Panem tej Ziemi i wszyscy rodzimy się pod jego władzą.

Kościół wszystko robi, aby tak nie było, i dlatego **każe poczytać sobie grzech pierworodny, aby Chrystus miał władzę nad ziemią, ale nie nad człowiekiem** - i w ten sposób powstał drugi grzech pierworodny.

Drugi grzech pierworodny, można tak określić tą sytuację, że powstała druga

bestia, która wyszła z ziemi. Dziwił się temu św. Jan w Apokalipsie rozdział 17: *pytał się, cóż to za bestia, skąd się ona wzięła?* Anioł mówi: człowiek jest przewrotny, manipulowany, mimo że został odkupiony, szuka cielca, aby cielec nad nim panował, ponieważ zmusza się go do tego, aby cielca wybrał, jako coś, co jest dla niego dobre. Więc skupia się na zyskach tych, które są zyskami, które chciał diabeł dać Chrystusowi – królestwa, władzę i potęgę tego świata, która jest niczym.

Proszę zauważyć jedną rzecz, bestia chce dać człowiekowi całe bogactwa tego świata, wszystkie królestwa, wszystko - za dusze.

Więc okazuje się, że **dusza jest bezcenna i poświęci bestia całe bogactwo tej ziemi, żeby tylko mieć duszę**. Całe bogactwo tej ziemi nic nie jest warte, dla niej jest prochem, bo dla niej jest ważna siła duszy - jakżeż ona potężną mocą jest, daje bestii władzę nad stworzeniem i nad istnieniem.

Część 3

Nasze spotkanie jest bardzo ważne, spotkanie tak naprawdę - walki o życie wieczne. Co to znaczy życie wieczne?

Dla wielu ludzi nic, dla wielu ludzi życie wieczne nic nie znaczy, jest to bajka, jest to jakiś bezsens, jest to coś, co w bajkach i w legendach gdzie ma rację bytu, ale w rzeczywistości nie. Co to oznacza?

Oznacza to prostą rzecz, co to znaczy zbawienie?

Jeśli mówicie jakiemuś człowiekowi o zbawieniu, o życiu wiecznym, o tym, że w czasie chrztu, zamiast mieć usunięty grzech pierworodny, to miał go poczytanego, że dzieci go mają. A on mówi: a daj spokój, co to mnie obchodzi, ja tutaj muszę ugotować zupę, tutaj muszę zrobić inne rzeczy, ja się dzisiaj umówiłem na spotkanie, żeby coś dobrego zjeść i wypić. A co ty mi tu opowiadasz o zbawieniu.

Nie interesuje to ludzi, ludzi kompletnie nie interesuje to, że o jakimś grzechu pierworodnym się mówi. Oni to tylko dlatego robią, że robił to jego dziad, pradziad.

Co to znaczy proszę państwa, że to jest chrześcijanin aktywny?

To jest ten, który się chrzci tak naprawdę.

A dlaczego aktywny? – dlatego, że bestia ma z niego zysk, ponieważ przez to bestia wysysa jego duszę. A że dostaje kasę gdzieś ktoś w kościele, to już jest druga rzecz.

Bestia ma z tego zysk, ponieważ większość aktywnych chrześcijan, to są ci

chrześcijanie, którzy właśnie wyrzekają się Chrystusa i poddają się bestii.

Pytając ludzi o tą sytuację, będą walczyli z całej siły o to, nie rozumiejąc tej rzeczy, będą walczyli, aby zniszczyć człowieka, który mógłby oderwać ich od bestii.

Nie walczą w sprawie Chrystusa, walczą w sprawie bestii. Będą wszystko robić, będą pozostawali niezmiernie na wysokościach swojego umysłu, aby tylko wyciągnąć jak największe „działa” przeciwko prawdzie, którą się właśnie im objawia.

Są tak bardzo są wyprani, tak bardzo podświadomość należy do diabła, że kompletnie nie wiedzą o tym, co robią, siebie prowadzą ku zniszczeniu. Życie wieczne ich zupełnie nie interesuje.

W momencie chrztu życie Chrześcijanina się kończy, oddaje swoje życie bestii, bestia je wysysa i najlepiej to już nie muszą o tym pamiętać, raz zostało dane, bestia ma z nich pożytek, a niech tak będzie. Są tacy, którzy walczą w sprawie bestii bardzo mocno, aby bestia miała jeszcze więcej.

Chcę tutaj powiedzieć o tym, że ludzi nie interesuje w ogóle zbawienie, ludzie kompletnie się tym nie zajmują. Ludzie zajmują się powierzchownym życiem, dlaczego?

Wizja Daniela: zostały wyrwane lwu skrzydła orle. Orzeł oznacza wzlot duchowy, wielkość ducha, potęgę ducha, szybowanie pod niebiosami, zdolność ducha do wzrostu. Została odebrana zdolność ducha człowieka do wzrostu, przez oderwanie skrzydeł orlich. Dlaczego lew?

Lew z pokolenia Judy. Ten lew, skrzydła to jest duch potężny i mocny. A tutaj wrywane są skrzydła orle i dawane ludzkie serce bojaźliwe.

Serce Chrystusa, skrzydła orła. Dzisiaj człowiek nie ma ducha, duch jest jego wyniszczony, bojaźliwy, ledwo co zipiący, bo nieustannie przez bestię wysysany.

Bo bestia co robi?

Wysysa życie ze stworzeń żywych i z dusz. Nie każe im nosić wiader z węglem, ani wody, ani pracować w kopalni, tylko, po prostu, wysysa z nich siłę życiową. Im więcej jest dusz wysysanych, tym większą ma siłę. I dlatego walczy o każdą duszę, bo z każdą duszą, albo jest silniejsza, albo słabsza.

Im więcej dusz budzi się, im więcej ludzi budzi się i uświadamia sobie, że sumienie należy do nich, do człowieka.

Dlaczego ludzie uważają że sumienie należy do Kościoła?

Sumienie nie należy ani do Kościoła, ani nie należy do Boga.

Sumienie należy do człowieka, to człowiek podejmuje decyzję, czy do sumienia swojego przyjmuje Boga, czy to, co jest przeciwne Bogu. Bóg zostawia człowiekowi sumienie.

Natomiast Kościół to sumienie zabiera człowiekowi, nie mogąc zabrać, ale podporządkowuje sobie i nakazuje to, co w sumieniu ma być.

Sumienie w dalszym ciągu należy do człowieka, musi człowiek się przebudzić i uświadomić sobie - sumienie należy do mnie i nikt nie będzie mi mówił, co w moim sumieniu ma być.

Jak to powiedział św. Paweł: *nikt nie będzie mnie ocenił, ja sam siebie nie oceniam, Bóg będzie mnie oceniał.*

Postępujcie wedle przykazań, mówi św. Jan w 1 Liście rozdz. 5: *przestrzegajcie przykazań nie są one uciążliwe.*

Uciążliwe są jedynie dla bestii. Dlaczego?

Bo człowiek potrzebuje autorytetu, bo bez niego żyć nie może, bez względu na to, czy wie, czy nie wie, jakiś autorytet nim włada już od urodzenia. I dlatego Bóg daje mu Przykazania, aby właściwy autorytet w nim działał, a nie byle jaki.

A dlaczego boi się tak bardzo przyjąć Przykazań, dlaczego tak mu ciężko Przykazania przyjmować?

Dlaczego te trzy pierwsze to są, po prostu, „poty”, a następne to nie wiadomo po co. A następne to przecież są: nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij. Przecież ludzie cały czas budują wysokie mury, kraty, żeby tylko to przykazanie działało, powiedzmy działało, broni się, aby go nikt nie okradł, i nie zabił.

A tu Przykazanie mówi: jeśli wszyscy przestrzegają te Przykazania, to nie ma co budować krat w oknach, ponieważ nikt nie będzie zabijał i ani okradał.

A dlaczego jest taki opór przed wypełnieniem pierwszego, drugiego i trzeciego Przykazania?

Bo to są trzy rogi bestii, które wypadły, bo wyrósł jeden róg, który jest autorytetem i mówi: mnie służcie.

Więc tutaj człowiek broni się przed tym autorytetem, czyli nie chce Dziesięciorga Przykazań. Dlaczego?

Nie potrafi tego wytłumaczyć, ponieważ gdy ktoś by kazał logicznie się nad tym zastanowić człowiekowi, to by doszedł do wniosku, że rzeczywiście jest to bezsensowne, że sprzeciwia się Przykazaniom, ale nie wie, dlaczego to robi?

Dlatego to robi, bo jest pod wpływem autorytetu bestii, która wszystko robi, aby nie przyjął Boga, bo to jest przeciwne bestii. W jej interesie jest, żeby on tych Przykazań nie przestrzegał. A w jej interesie nie jest, kiedy Przykazania człowiek przestrzega, ale jest natomiast w interesie człowieka. W interesie człowieka jest, aby Przykazania przestrzegał, bo jest to dla niego dobre i dla wszystkich ludzi, ale nie jest to dobre dla bestii.

Więc podejmuje decyzję nie z powodu tego, że to jest coś dla niego dobrego, tylko że jest to dla niego niszczące, czego nie widzi, ale jest uparty i tego nie będzie robił, ponieważ jest przekonany, że robi dobrze.

Co za dziwne przekonanie. To tak jakby poszedł do chirurga i powiedział: panie doktorze proszę obciąć mi nogi. Nie zrobię tego. No proszę pana, ja nie mogę tutaj żyć, bo wszyscy nie mają nóg, a ja mam nogi, jak ja wyglądam? Albo – obetnij mi nogi, ponieważ one mi przeszkadzają. A jakie ma pan logiczne wytłumaczenie na to, że pan chce nogi obciąć? – No, one mi przeszkadzają. No to może ja pana bym zaczął leczyć psychicznie, a nie obciął nogi.

Tu jest sytuacja tego rodzaju, że człowiek podejmuje decyzję, która jest niszcząca dla niego. Bóg daje mu dobro, święte imię, daje mu życie, czczenie każdego dnia.

Co to znaczy czczenie każdego dnia?

Dzień święty będziesz święcił. Co to oznacza?

Czy to chodzi tylko o chodzenie do Kościoła, to jest siódmy dzień, gdzie Bóg spojrział na dzieło swoje i zobaczył, że jest bardzo dobre. I Bóg chce, aby każdy tak widział jak Bóg, czcił wszystko to, co On stworzył, widział Jego doskonałość i dobro. Jeśli Bóg widzi doskonałość i dobro w każdym dniu, który stworzył, to jakżeż człowiek ma tego dobra tam nie widzieć. Ma pozostawać w świadomości Bożej i widzieć dobro w każdym dniu. W ostatnim dniu Bóg powiedział, w siódmym dniu: *i Bóg spojrział na wszystko, co stworzył i widział, że było bardzo dobre.*

Dzień święty święcić - oznacza wychwalać wszelkie dzieło Boże, które Bóg stworzył, ponieważ On powiedział, że jest dobre i w żaden sposób człowiek tego nie może podważać. Dzień święty święcić - to nie chodzi o to, żeby zapominać o dziele Bożym i wydeptywać ścieżkę do Kościoła, a później być ohydny i złym, i trwać w bestii, i w sumieniu połamanym i udręczonym.

Ale dzień święty święcić, Bóg powiedział: dzień siódmy, gdzie odpoczął. I Bóg spojrział na swoje dzieło i wszystko co uczynił i zobaczył, że było bardzo dobre.

Jego Słowa są dla nas wykładnią, naszego widzenia, aby widzieć wszystko bardzo

dobrze, bo wszystko jest takim, jakim widzimy, jak Bóg widzi. Widzimy tak jak Bóg.

Bóg stworzył wszystko doskonałe. W. Goethe powiedział: Jeśli chcesz uczynić człowieka złym, to patrz na niego i zobacz go takim, jakim jest. A jeśli chcesz człowieka uczynić doskonałym, to patrz na niego i zobacz go takim, jakim chciałbyś, aby był. Uczynisz go doskonałym. Ale jeśli będziesz go widział takim, jakim on jest, uczynisz go złym, gorszym.

Więc musisz widzieć w nim to, co Bóg zobaczył i pozostawać w tym świętym dniu, święcić wszelkie dzieło. Jeśli Bóg poświęcił wszelkie dzieło w siódmym dniu i w każdym po kolei, to człowiek ma obowiązek chwalić Boga i wszelkie dzieło w każdym dniu, widzieć w nim obecność Boga.

Przywracać mu Boże dzieło, Bożą doskonałość, która w tym świecie jest wywracana do góry nogami, bo trzy pierwsze rogi zostały wyrwane i jest jeden róg, który ma oczy ludzkie i usta ludzkie i bluźni przeciwko Bogu.

Samozwańczy bóg, autorytet, który strąca świętych i który na końcu jest poddany pod sąd, zabity i spalony. A bestiom trzem innym został wyznaczony czas, co do dnia i godziny, i minuty, i upadek już jest zapieczętowany.

Czyli pierwsza bestia - to jest lew, któremu wyrwano skrzydła, podniesiono go do góry, postawiono jak człowieka i dano ludzkie serce. Czyli zabrano mu wzlot ducha, i dano mu serce bojaźliwe, które ma nieustannie granice i lęka się wszystkiego.

Druga natura to jest niedźwiedź, który ma w paszczy trzy żebra, który leży i jest leniwy, któremu kazano wstać i jeść wiele mięsa.

Trzecia bestia - podobna do pantery, która ma cztery ptasie skrzydła i cztery głowy. Odzwierciedla to trzy natury człowieka: pierwsza duch, który został oskalpowany, duch któremu zabrano moc wzlotu i zdolność poznawania głębi, bo wyrwano mu skrzydła orle, czyli moc Ducha Bożego. Chrystus jest Duchem ożywiającym.

1List św. Pawła do Koryntian rozdział 15:

45 Tak też jest napisane: Stał się pierwszy człowiek, Adam, duszą żyjącą, a ostatni Adam duchem ożywiającym.

Adam pierwsza dusza, Chrystus duch ożywiający.

Druga natura - natura podświadomości, silna, potężna i okropnie leniwa, która ma w zębach trzy żebra. Żebro – tchnienie. Ma w sobie trzy natury życia – umysł, ducha, i swoją naturę, która jest poddana bestii i która nie chce nic robić, jest leniwa, bo nie

ma czego?

Ducha, który ma orle skrzydła, która ma moc potężną, który jest w stanie niedźwiedzia ukierunkować, zmusić do właściwego działania.

I pantera - cztery głowy, to nie jedna, czyli - nauka, rozum, zdolność do poszukiwania i poznawania - ale nauka. A jednocześnie myśli, że może nieustannie latać, ale ptasie skrzydła nie mogą jej unieść, bo to nie są skrzydła orła. To są cztery skrzydła ptaszków które nie mogą nic zrobić - nauka myśli, że jest wielkim orłem, ale ma małe skrzydełka ptaszków i nie może się wznieść myśląc, że jest panem, bo dano jej władzę, jest napisane -i tej trzeciej bestii dano władzę.

Dano władzę - czyli także ona odzwierciadla judaizm. Bo judaizm, wchodzi w tzw. przestrzeń wiedzy - uczeni w Piśmie.

Islam - to jest ta część właśnie, tej natury podświadomej.

A chrześcijaństwo - to jest to właśnie, lew z wyrwanymi skrzydłami.

To są te trzy aspekty, ale to wszystko jest fałszywe, bo to wszystko jest pod władzą bestii, jest napisane, że są trzy bestie.

Jest czwarta bestia, która jest opisana bardzo wyraźnie, bo te trzy bestie są bestiami, które są ziemskimi bestiami, z ziemi powstałymi, tak można by powiedzieć, ziemskimi bestiami, powstałymi z ludzkiej siły, z wód.

Czwarta bestia - to jest bestia kiedyś panująca nad ziemią, a została strącona na ziemię i rzuciła się, aby pożreć potomstwo niewiasty.

Więc jest to wróg zewnętrzny, który nie może już władać nad ziemią, ponieważ Chrystus odebrał jej władzę, to rzuca się na sumienia ludzkie i nakazuje, jest tam napisane w Apokalipsie św. Jana rozdział 13, nakazuje powstać posagowi, zbudować posąg i daje posagowi siłę, aby przez posąg cała siła płynęła prosto do bestii, bo bestia nie może bezpośrednio docierać, władać, mieć obrazu, bo Chrystus jest obrazem.

Bestia dociera do sumień ludzkich, aby je zdeprawować i żeby, przez zastraszenie sumienia, podejmowały decyzję, która jest najgorsza i żeby trwały, bo bestia potrzebuje jeść, wysysać życie z dusz i żywi się wszelkim stworzeniem, które ma życie. Okropne to jest.

Każdy człowiek, który nie poddaje się Chrystusowi z całej siły i Chrystus nie jest jego obrońcą w pełni, nie wierzy w Chrystusa, który odkupił ziemię, a w ten sposób i człowieka wydobył z udręczenia, jest poddawany bestii, która wysysa z niego życie,

ciągnie z niego jakby smugi mgły, smugi światłości wyciąga i zżera.

A dlatego tym, którzy żyją w Chrystusie Panu, ona nie może tego zrobić, ponieważ ten, który trwa w Bogu, jest poza zasięgiem bestii, czyli na szklanym morzu stoi i z daleka od bestii, jej imienia i jej władzy. Dlatego jak bardzo ważnym jest uświadomienie sobie panowania Chrystusa, Odkupiciela, o którym mówi Kościół. Ale Kościół używa Jezusa Chrystusa tylko po to, aby autorytet mieć po to, aby zniszczyć autorytet Chrystusa - aż zadziwiające. Bierze autorytet Chrystusa, aby zniszczyć autorytet Chrystusa. I wykorzystuje świętych - np. św. Pawła, jego autorytet, żeby zbudować swój autorytet, a później niszczy autorytet św. Pawła.

Ponieważ gdy już sumienia posiada i duszę, to niszczy autorytet św. Pawła i za nic ma upomnienia, które św. Paweł kieruje do niego, ponieważ go to nie obchodzi, ma co chce, i to go nie obchodzi.

Nie obchodzą go dusze, które się teraz miotają, a tak naprawdę - w dalszym ciągu mają życie w swoich rękach.

Wszystkie dusze, wszyscy ludzie na ziemi mają życie w swoich rękach.

Więc dlaczego tego życia wziąć w swoje ręce nie chcą?

Boją się kary. Jak ta kara będzie wyglądała?

Kara - że zostaną wykluczeni, nie będą mogli żyć w stadzie [w społeczności] że mogą mieć grzech; oczywiście go nie mają.

Ponieważ Jezus Chrystus ich odkupił, jeśli go poczytują sobie, to mają ten problem, ale mogą tę sytuację zmienić.

Muszą pamiętać o jednej rzeczy, to że zostali ochrzczeni, w sensie nie przyobleczeni w Chrystusa, ale poczytują sobie grzech pierworodny pod pretekstem, że właśnie jest usuwany - nie wierzą w Jezusa Chrystusa. W ten sposób zrywają z Nim łączność, bestia w nich działa i w ten sposób bestia ich dręczy lękiem. Więc chcą od niej odejść, więc w tym momencie lęk ich przenika.

Ale gdy trwają w Chrystusie, Chrystus Pan pokonuje lęk – miłością.

I w ten sposób jest powiedziane, całkowicie prawda, że grzech pierworodny jest grzechem pokoleniowym, bo wynika z przekazywania przez ludzi, a nie przez Kościół.

Kościół tylko sugeruje - co może się stać, jeśli tego nie zrobią - mówi o karze, kieruje się wyobrażeniem, co ich spotka, jak tego nie zrobią. Okazuje się, że to nie jest prawda.

Dlatego jest grzech pokoleniowy, ponieważ grzech pierworodny nie jest grzechem

pokoleniowym, ponieważ był grzechem całej ludzkości, w jednej chwili został usunięty.

Nie jest grzechem pokoleniowym, jeśli nie ma go w sumieniu, rodzice go poczytują, nie Kościół. Kościół tylko jest świadkiem poczytywania i do tego potrzebna jest ta sceneria cała, czyli magia, aby było poczytywanie. On jest świadkiem poczytywania, bo nic nie może zrobić, nie może tego grzechu usunąć, bo go, po prostu, nie ma. Nie może tego grzechu usunąć, bo go nie ma. A ta sceneria jest potrzebna, aby była magia, która przemawia, żeby było widzenie, wedle którego człowiek postępuje, a jego nie ma.

Bo jeśli ktoś mówi, że go nie ma, nie wierzy w Jezusa Chrystusa który odkupił świat, że ziemia jest pod Jego panowaniem, że każdy człowiek który rodzi się na ziemi, rodzi się pod władzą Jezusa Chrystusa.

I w ten sposób rozumiemy działanie autorytetu. Autorytet działa na wszystkich ludzi bez względu na to, czy oni są wierzącymi, czy niewierzącymi. Na wierzących działa przez religię, a na niewierzących działa przez instytucje, przez różnego rodzaju nauki.

Na przykład naukowcy, ich autorytetem jest nauka, oni nawet nie krępują się powiedzieć, że oni wierzą w naukę, wierzą, że tam jest gwiazda taka, czy taka, wykorzystują tą część która jest podległa Bogu, do tego żeby wierzyć w planetę taką, taką, taką i jeszcze inną.

Więc występuje taka sytuacja, że używają, można powiedzieć, słowo - wiara, świadomość wiary - używają to w kontekście, do którego jest nieuprawnione. Wierzy się w Boga.

Wiecie państwo, co oni robią? - tworzą fałszywych bogów, z planet tworzą bogów, i z mgławic tworzą bogów, i jeszcze nie wiadomo z czego tworzą bogów.

Bo wiara - to jest oddanie się władzy nadrzędnej, więc w tym momencie kiedy wierzą w planety, oddają się w ten sposób we władzę danej planety, czyli tworzą bogów.

Wiecie państwo, potrzebuje człowiek tak bardzo autorytetu, że robi doniczkę, żeby jej oddawać pokłon, ale przecież to on zrobił tą doniczkę, to powinna się doniczka jemu kłaniać, a nie on doniczkę. Tak bardzo potrzebne są te autorytety człowiekowi, że człowiek robi doniczkę, żeby się jej kłaniać.

Tak samo zbudowali cielca, aby się cielcowi kłaniać, tak bardzo potrzebowali autorytetu, ponieważ byli zagubieni i rozdarci, bezsens ich życia dopadał. Mojżesz wszedł na górę Horeb, a oni potrzebowali autorytetu który ich ogarnie, umocni i da im

to, co potrzebują, czyli ucisk, albo cel przez ucisk. I zbudowali cielca, aby tylko mieć autorytet, który musi wypełnić pustkę, która powstała po odejściu Mojżesza, po wejściu jego na górę Horeb. Aaron nie był w stanie wypełnić tej pustki, więc zbudowali cielca.

Tak bardzo potrzebny jest autorytet człowiekowi, nie ma człowieka, który by nie był pod wpływem autorytetu. To udowodnił już eksperyment Milgrama - że ludzie, którzy myślą, że nie są pod wpływem autorytetu, mylą się bardzo głęboko, ponieważ są zawsze pod wpływem autorytetu, jakiś prawd, jakiś wytycznych. Np. autorytetem jest nauka, autorytetem jest jakiś człowiek, autorytetem jest jeszcze coś innego.

Autorytetem musi być Bóg - bo On jest twórcą wszelkiego żywego stworzenia - WIERZĘ - w jednego Boga Stworzyciela nieba i ziemi, rzeczy widzialnych i niewidzialnych, to jest On. On jest tą mocą, która stwarza wszystko - widzialne i niewidzialne. Jest początkiem wszechrzeczy, wszystkiego, wszystkiego, co istnieje i co jest widzialne i niewidzialne. I w Syna jednorodzonego, Ducha Świętego. Duch Święty pochodzi od Ojca i Syna.

Człowiek nie może żyć bez autorytetu. Musimy ukazać, że musi żyć właściwym autorytetem. Jeśli nie może żyć bez autorytetu - bo nie może żyć, to musi żyć właściwym autorytetem.

Więc niech wybiera właściwy autorytet - ten który jawi się najdoskonalszą postawą, najdoskonalszym celem i sensem, prawdą najgłębszą. A jednocześnie ukazuje człowieka, widzi w człowieku największą doskonałość.

A tą największą doskonałością - jest Bóg i widzi w człowieku doskonałość, ponieważ sam stworzył człowieka na własny wzór i podobieństwo. Więc to jest największy autorytet.

Dziwną rzeczą jest, że człowiek się broni przed tym autorytetem, który ukazuje człowieka jako wielką potęgę i moc. Jakiś brak logiki.

To jest postępowanie wbrew człowiekowi, co udowadnia, że człowiek w tych dziełach wszystkich podejmowania decyzji różnych nie myśli, nie pojmuje, nie rozumie, zachowuje się jak maszyna, która nie wie, co czyni, nie wie, nie rozumie, ponieważ zostały mu wyrwane skrzydła orle, czyli duch pozbawiony zdolności wzlotu.

Ale kiedy człowiek wierzy w Chrystusa uzyskuje ponownie orle skrzydła i serce Chrystusa, serce niezłomne, serce silne, serce odważne.

Otrzymuje właśnie tą moc - dary Ducha Św. mądrość, rozum, radę, męstwo, umiejętność, pobożność i bojaźń Bożą.

Bojaźń Bożą - czyli uznaje panującego Boga jako jedyne Boga.

Bojaźń Boża - to uznanie jedyne Boga, potęgi nad wszystkim, który stworzył wszystko. Bojaźń Boża oddawanie Jemu pokłonu, jako jedyne władcy i jednemu stworzycielowi.

Duch Święty jest dany przez Boga Ojca, przez Chrystusa Pana to ten, który nam przypomina, uczy, dba, i objawia Słowo Żywe.

Trzech możnych olbrzymów, o których mówią mędrcy-ojcowie pustyni: że trzech olbrzymów, to jest - niepamięć, niewiedza i niedbałość.

Człowiek o siebie nie dba, bo jak może dbać o siebie wiedząc, że jest potęgą i mocą, wiedząc, że Bóg go stworzył na wzór i podobieństwo -kompletnie się tym nie zajmuje a robi wszystko to, co jest przeciwko jego życiu - nie dba o siebie, nie pamięta, i nie wie, czyli niewiedza.

Ucieka od tej wiedzy, bo jest mu wybijana z głowy - jak będziesz wiedział, to będziesz miał karę. Karę będziesz miał, jak będziesz wiedział, skąd pochodzisz. My nie chcemy, żebyś wiedział, skąd pochodzisz. My chcemy, abyś nieustannie był dręczony i żeby chodził na łańcuchu, a jak ci łańcuch spadnie, żebyś zaraz go sobie nakładał, żebyś wiedział, że on jest ci potrzebny.

TU CHRYSZTUS JEST PANEM i tą mocą najgłębszą, jedyną, bardzo prostą – nikt, ale to nikt, nie odkupił całej ziemi, tylko Chrystus odkupił całą ziemię. I to ciekawa sytuacja, wszystkich ludzi – buddystów, taoistów, zenowców, islamistów, chrześcijan i żydów - wszystkich odkupił bez względu rasę, wiarę, nację, stopę społeczną, bez względu, wszystkich Chrystus odkupił.

Wszyscy popadli jednakowoż w grzech, i wszystkich jednakowo odkupił. Dla Chrystusa jest ważny człowiek i to, że jest stworzony przez Boga na Jego wzór i podobieństwo. To stworzenie, do którego został posłany Adam.

A w tej chwili Chrystus przychodzi, aby stało się to, co zostało mu zadane, to co jest napisane w jakimś Psalmie, gdzie Bóg mówi: *będę szukał waszej krwi w stworzeniach.*

Co to oznacza - *będę waszej krwi szukał w stworzeniach?*

Będę szukał prawdy, którą wam dałem w stworzeniach, czy daliście jemu i czy ono żyje tą prawdą. Będę szukał krwi waszej w stworzeniach, krwi Jego i będę żądał duszy od stworzeń, mimo że nie dałem, będę żądał od nich, bo wam dałem, abyście dali. Będę żądał, przyjdę i powiem: gdzie jest dusza w tych stworzeniach?

A oni powiedzą: nie dałeś, to nie ma.

I wtedy będzie: wiedziałeś, że żnę tam, gdzie nie siałem, przyszedłem zebrać to, czego nie siałem, ale co zasiać miałeś ty. Dałem ci siłę, abyś siał. Dałem ci siłę, abyś żął, i przyszedłem teraz zebrać to, co moje. Wiedziałeś, że zbieram tam, gdzie nie siałem, więc żądam dusz ze stworzenia, któremu nie dałem, ale dałem tobie siłę, abyś ty im dał.

Szukam krwi twojej w stworzeniu, któremu tobie poddałem.

I co teraz mam zrobić z tobą, jeśli krwi twojej w nim nie znajdę?

Jesteś złym człowiekiem, ponieważ dałem tobie moc dawania ducha im, a ducha twojego w nich znaleźć nie mogę.

To jest nakaz pierwszy – *idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie Ziemię poddaną; panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi. Co oznacza?*

Idźcie i dajcie im krew swoją, życie dajcie im, sprawcie aby żyli, bo przyjdę i będę żądał od nich krwi waszej i dusz będę żądał; nie siałem, ale będę zbierał. A jak nie zbiorę, karę poniesiecie, bo dałem wam siłę, aby siać i żąć, ale nie robicie tego - i to jest w Ewangelii o talentach i o minach. Będę szukał krwi w stworzeniach, waszej krwi, będę szukał dusz u stworzeń, jak nie znajdę to was ukarzę. Bo będę szukał waszych znaków w nich. Dlaczego nie ma w stworzeniu waszych znaków?

Dlaczego w tych stworzeniach nie ma mojej obecności ? Posłałem was, abyście byli synami Bożymi i aby moja krew, która w was jest, była w nich. A jeśli krwi nie znajdę w nich, waszej, to będę was karał za brak waszej krwi w nich. I będę szukał w nich dusz, jeśli ich nie znajdę, to cóż z wami mam uczynić, jeśli dusz nie znajdę w stworzeniach, a posłałem was po to, aby dusze tam były - czyli realizacja Prawa Starożytnego.

Jakżeż ważne jest tutaj, jest to przecież w Piśmie napisane bardzo wyraźnie, że to jest właśnie ten aspekt, że to nie jest przebrzmiałe Prawo.

Kościół nie chce o tym pamiętać. Pamięta o tym, te słowa są powiedziane do Noego. Gdy czytamy Księgę Genesis, to spłaszczenie Prawa Starożytnego jest takie - że chodzi o rozmnażanie się biologiczne i fizyczne, i o panowanie takie, jakie, po prostu, jest - tnij i żnij.

Nie chodzi o tnij i żnij, tylko - przyprowadź do Mnie stworzenie, zachowaj Moje życie, Moje Słowo zachowaj, bo Moje Słowo jest mocą życia. I dawaj Słowo

stworzeniu, bo będę szukał Słowa mojego w stworzeniu. Będę szukał twojej krwi, czyli ducha i duszy twojej w stworzeniu, będę szukał, ponieważ ty jesteś posłany, aby dać im życie.

List św. Pawła do Rzymian rozdział 8: *ci, których prowadzi Syn Boży, są synami Bożymi, których prowadzi Duch Święty są synami Bożymi.*

Synowie Boży to są ci, którzy mają krew Boga Żywego, krew Chrystusa i Jego ciało, wypełniają Jego wolę. I idą, i ożywiają stworzenie, bo stworzenie jest zdolne do życia, bo zostało mu obiecane miłosierdzie i oglądanie chwały Bożej. A chwały Bożej nie może oglądać ten, który do niego jest niezdolny, więc zostało dane człowiekowi, synowi Bożemu dane, aby miłosierdziem Bożym przemienił stworzenie i uczynił je zdolnym do oglądania chwały Bożej.

Przyjdę i będę chciał krwi, waszej krwi w stworzeniach, będę szukał waszej krwi w stworzeniach, będę szukał chwały mojej w tych stworzeniach. Bo żnę tam, gdzie nie siałem.

A człowiek sobie siedzi i mówi w taki sposób: czy to do mnie w ogóle ta mowa, czy to o mnie chodzi?

Czy to ja mam być tym Synem Bożym? - oni może gdzieś są, niech robią coś. Gdzie oni są?

A Bóg mówi: o ciebie, człowieku chodzi, czyż nie wiesz, że o ciebie chodzi. Pytasz się: gdzie oni są, dlaczego nie robią? - Ale to ty jesteś właśnie, który myślisz - gdzie oni są? - a oni są, tu gdzie siedzisz, dokładnie w tym samym miejscu.

Nie rozglądaj się dookoła, tylko spójrz do głębi i zobacz, że to ty jesteś. I to twoja natura wewnętrzna oczekuje krwi prawdy, aby tam ożyć i żeby móc oglądać chwałę Bożą, bo jest do niej przeznaczona. Będę szukał krwi twojej w tym stworzeniu, ducha twojego i duszy twojej, ponieważ przeznaczyłem ciebie do tego, abyś dał mu życie, żeby jęczące stworzenie życie miało. Żeby miłosierdzie Boże się na nim objawiło i żeby oglądało chwałę Bożą, bo zostało przeznaczone do oglądania chwały Bożej. A i ciała wasze do przemienienia.

To jest ciekawa sytuacja, ciała nasze są jak ziarna. Jeśli ziarna wyrastają na wielkie drzewa, to człowiek też jest jak ziarno, które jest przeznaczone do nowego życia. Aby wyrosnąć na istotę nieśmiertelną i niezłomną, orła wielkiego o skrzydłach potężnych, który lata pod samym niebem i jest w stanie pokonać wszelkie zło, wszelką rzecz dostrzega i wszelką rzecz wypatruje.

I wszelką rzecz jest w stanie pokonać, bo ma skrzydła orła wielkiego i życie i serce

Chrystusa niezłomne, serce żywe.

Ponieważ **Bóg znalazł w ciele Jezusa krew swoją i ducha swojego. I właśnie to krew Boga, życie Boga, w ciele Chrystusa przemieniło całkowicie Jego naturę.**

Bo Chrystus idzie oddać życie na krzyżu wiedząc, że nie umrze, bo życie ma, a życie ma - bo życie to Ojciec. I nie idzie umrzeć, idzie dać życie, które przez śmierć przychodzi.

Jezus Chrystus oddaje życie, czyli musi się przemienić.

Oddawanie życia - to jest przemienienie.

To tak jak ogrodnik wrzuca ziarno do ziemi, oddaje życie tego ziarna ziemi, aby wydało plon, ponieważ z innego powodu nie rzuca tego ziarna, tylko po to, żeby życie ono dało.

Życie to zewnętrzne - oddaje ziemi, aby w tajemnicy wydało życie stokroć większe, tysiąc razy większe.

Człowiek jest taką samą naturą, kiedy oddaje swoje życie Bogu, to Bóg znajduje w ciele, krew swoją i życie swoje, i z tego powodu ciało się przemienia i żyje nowym życiem. Jest pełne światłości, nie podlega cierpieniu, jest delikatne i zwinne, nie podlega władzom tego świata. Ale mocy, doskonałości i prawdzie, Bożej prawdzie.

Bo On panuje, On włada i On przychodzi znaleźć swoją krew i duszę żywą w tym, do czego człowieka posłał.

Jakżeż to jest niezmiernie ważne, o czym rozmawiamy, bo **docieramy do głębi Prawa Starożytnego i sensu postawy.**

A jednocześnie synów Bożych musimy szukać w sobie, a nie gdzieś na świecie, w sobie, bo my jesteśmy do tego przygotowani. Ponieważ Bóg Ojciec, Chrystus Pan, daje nam Ducha swojego. A Duch Jego jest duchem, który nam przypomina, uczy, dba i objawia Słowo Żywe, czyli samego Chrystusa i nas samych objawia.

Bóg chce znaleźć w nas swoje życie i swoją krew.

Tutaj jest to właśnie przyznawanie się Chrystusa.

Jezus Chrystus jest w posiadaniu całej ziemi, nie jakiegoś skrawka, jest w posiadaniu całej ziemi.

Ludzie nie popadli w grzech z powodu własnego grzechu, tylko z powodu tego, że ziemia poszła we władzę bestii, bestia nimi kierowała w sposób zły.

Ale teraz **Ziemia jest pod władzą Chrystusa. Gdy będziemy wiedzieć to, i wierzyć w to z całej siły**, to bestia nie będzie miała dostępu, ponieważ **nasze sumienia będą oddawane Chrystusowi i On będzie w nas władał z mocy tego**, że jesteśmy ziemianami, bo odkupił On ziemię, a przez to i nas odkupił.

Kiedy się przyznajemy do tego, że jesteśmy Jego, że On nas odkupił - nie ma bestia prawa do nas, nie może nic zrobić, ponieważ, żeby w Chrystusie żyć, sercem swoim Go przyjmujemy. A gdy jesteśmy sercem oddani Chrystusowi, jesteśmy na szklistym morzu. Stoimy na szklistym morzu z daleka od bestii, od jej imienia, od jej liczby, i od samej bestii.

Pokonujemy imię bestii, obraz bestii i samą bestię, czyli dzieło bestii, postawę bestii. I to nie chodzi o rozumienie tego, bo dziecko poddaje się autorytetowi ojca, nie z tego powodu, że to rozumie, tylko, że ojciec jest jego ojcem.

Bóg jest moim Ojcem niekwestionowanym, nie muszę tego rozumieć, ale wierzę w to, a On mnie przemienia, On jest Tym, który jest Bogiem i Ojcem Jezusa Chrystusa - tak mówi św. Paweł.

Św. Paweł mówi: Święty Bóg i Ojciec Jezusa Chrystusa, to jest ten dokładnie, nie inny.

Zauważcie jedną rzecz, Chrystus Pan z punktu widzenia ludzkiego, mogący być Panem wszystkiego dla Siebie, panującym nad wszystkim, rezygnuje z tego, żeby być Panem wszystkiego i ma swojego Boga, który nad Nim panuje i dlatego żyje.

Adam z tego zrezygnował, Adam połasił się na to, aby być sam sobie bogiem i dlatego Boga stracił. Jezus Chrystus mimo, że jest większy od Adama i z punktu widzenia ludzkiego nie potrzebuje nad sobą żadnego Boga, ma Boga, ma Ojca - bo to jest prawda. I ma Boga Ojca nad sobą.

A naszym Bogiem Ojcem jest Jego Bóg, który jest naszym Bogiem. I Chrystus właśnie ma Boga Ojca. Z naszego punktu widzenia jest tak potężny, że może władać wszystkim sam, ale tego nie robi.

Ponieważ prawdą jest, że Jego moc nie jest od Niego, tylko od Ojca i cały czas to uznaje.

Nigdy nie mówi: moja moc jest ode Mnie, tylko moja moc jest od
mojego Ojca;

nie wypełniam swojej woli, ale wolę mojego Ojca;

nie mówię tego, od siebie, tylko mówię, co słyszę u Ojca;

czynię to co Ojcu się podoba; Jego życie mam w sobie.

Nie jestem dobry, On jest dobry - cały czas ukazuję, mimo że widzicie we Mnie wielkość większą niż wy, ogromną wielkość, wy myślicie, że nie musicie mieć Boga żadnego, a Ja Go mam. To jest mój Bóg Ojciec. Daję wam swojego Ojca, On zawsze był waszym Ojcem, przyszedłem wam Go objawić, bo On jest waszym Ojcem i moim Ojcem.

To jest ta potęga ogromna. Chrystus Pan, który jakoby z ludzkiego pojęcia nie potrzebuje żadnego Boga, mówi, że nie może żyć bez Boga, że Bóg jest jego Ojcem, bez Niego nie istnieje. Bo On i Bóg jest jednym.

Chrystus umniejsza się z całej mocy, bo umniejszenie to, jest to porzucenie wpływów bestii, wpływu Adamowego, gdzie w ciele jest wielkość samego siebie. A **Jezus Chrystus się umniejsza nieustannie, pokonując prawo grzechu ciała**, bo Jezus Chrystus przychodzi na ziemię bez grzechu pierwotnego. Więc dla niego grzech pierwotny jest jak prawo grzechu.

A my będąc wolni od grzechu pierwotnego, dla nas w tym momencie, niewłaściwy kształt podświadomości w naszym ciele jest prawem grzechu. Bo nie mamy już grzechu tylko jest prawo grzechu, czyli ciało, które raz poczuło, że ma władzę i w tej chwili będzie się domagało tej władzy, aby jego wyszło na wierzch. Bo bestia przez ciało chce się dostać do władzy, więc są to kuszenia.

Jezus Chrystus umniejsza te kuszenia - nie Ja jestem Panem - ale mój Ojciec jest Panem,

nie jestem wielki, On jest wielki,

nie Ja to czynię - On to czyni, nie Ja jestem dobry - On jest dobry,

nie Ja mówię - On mówi, nie ja myślę - On myśli. On wszystko czyni, Mnie jakoby by nie było, ale jestem, z Jego mocy jestem.

Ja jestem posłuszny, On dzieło to dokonuje, Ja jestem posłuszny temu dziełu. On życie we Mnie swoje ma, dlatego wiem, że nie umieram, bo mam życie - a życiem jest Ojciec, sam Ojciec jest moim życiem.

Więc tutaj, co się w nas dzieje?

Fundament odradza się, kamień węgielny świątyni, którą my sami jesteśmy. Kamień węgielny pustyni, można powiedzieć, dlatego że człowiek stał się pustynią, zamiast świątynią, stał się pusty, gdzie wiatr hula z jednego końca i w oczy wiatr wieje.

A jest ustanowiony świątynią, a nie pustynią.

Kamień węgielny świątyni - czyli Chrystus jest kamieniem węgielnym świątyni. A my, dlatego jesteśmy świątynią, bo On w nas istnieje, On czyni nas świętymi, nie dlatego, że my jesteśmy święci, tylko dlatego, że On jest święty.

Dlatego wszyscy chrześcijanie, którzy żyli do Laodycei, IV w. byli świętymi, bo nie mogli nie być świętymi, gdy mieli w sobie Świętego Boga. To z powodu Boga nazywali się świętymi, a nie z powodu swoich czynów. Bo czyny ich były z powodu Chrystusa, nie czynili nic innego, jak tylko to, co On chciał, bo czynili jak On, a On nie czynił nic innego jak tylko to, co Ojciec chciał.

Więc prawdziwy chrześcijanin to jest ten, w którym nie on działa, ale działa w nim Ojciec i działa w nim Chrystus. Bo Chrystus jest tą mocą, która daje życie człowiekowi, jest prawdziwą świątynią, daje mu świętość. On sam jest świętością.

Świętym jest ten, który ma w sobie Świętego, bo nie nazywa się świętym z powodu czynów własnych, ale z powodu obecności Świętego Boga. Bóg jest Święty, doskonały, wiecznie żyjący. A i my jesteśmy przeznaczeni do tej świętości.

O czym rozmawiamy, gdzie my jesteśmy, do czego my jesteśmy podobni?

Podobni jesteśmy do ziarna rzuconego do ziemi, które już leży, któryś dzień z kolei i zaczyna kiełkować i uświadamia sobie, że życia nie traci, ale życie zyskuje. I zaczyna czuć ciepło gleby nagrzewanej słońcem, gdzie zaczyna dążyć do tego, żeby pierwsze listki wyszły na wierzch, i żeby łodyga się przebiła, i zaczęła żyć światłością, i żeby wyrastała na wielkie drzewo, drzewo życia. Drzewo, które żyje chwałą Boga i samą światłością.

Właśnie Chrystus jest kamieniem węgielnym, który staje się kamieniem węgielnym świątyni, którą jest człowiek, bo do tego został przeznaczony. Bo żadne inne miejsce, nie jest w stanie pomieścić Chrystusa tylko człowiek. Tylko serce człowieka jest w stanie pomieścić Chrystusa, bo człowiek jest stworzony na wzór Boga i tylko człowiek jest w stanie pomieścić całego Boga.

A wiecie państwo jaką potęgą jest dusza człowieka i człowiek?

Cały establishment ukrywa przed człowiekiem różnego rodzaju technologie - podróże w czasie, podróże do innych gwiazd, mnóstwo na orbicie krążowników, które są budowane, itd. I zbudowane są wielkie infrastruktury a równocześnie różnego rodzaju technologie, które są w bajkach, a nawet i w bajkach trudno je umieścić, ponieważ są za bardzo dziwne, i w legendach.

I powiem państwu, te wszystkie moce, władze, podróże w czasie, widzenie przeszłości i przyszłości, a jednocześnie inne technologie, które dają człowiekowi różnego rodzaju możliwości przemieszczenia się tunelami Rozena - Podolskiego w różne miejsca, tunelowania, itd. - **są tylko ułamkiem mocy duszy, mocy człowieka.**

To jest wszystko po to, aby wyciągnąć z duszy siłę i zbudować maszynę, która będzie mogła władać Bogiem i mocą Bożą. A to czyni bestia, bo bestia nie może i nie chce Boga, chce władać nad Nim, a człowiek ma moc Bożą, która jest utrzymywana w nieświadomości, przez brak orlich skrzydeł, wyrwanych i poddaniu się praniu sumienia.

I to człowiek sam poczytuje sobie w sumieniu. Każdy człowiek może w jednej chwili się tego pozbyć, nie musi iść do Kościoła i powiedzieć: proszę księdza, ksiądz poczytał mi grzech pierworodny i teraz, musi mi ten grzech ksiądz usunąć. A ksiądz mówi tak, a nie mogę tego zrobić, bo to jest grzech twojego sumienia, musisz go nie chcieć.

No to jak ja mogę go nie chcieć, to ja nie potrzebuję księdza, nie chcę go! A to nie wystarczy nie chcieć, musisz przyjąć Chrystusa.

Tak, to Go przyjmuję, przyjmuję Chrystusa z całą siłą, z całą stanowczością. I już go nie masz. Ja tu jestem niepotrzebny, nigdy nie byłem potrzebny, potrzebny byłem tylko po to, abyście Go nie mieli – nie mieli Chrystusa.

Na początku, do IV wieku było przyoblekanie, a później było już tylko zabieranie, zabieranie, zabieranie.

A skąd myślicie, że jesteśmy tacy bogaci, że w szwach pęka cały Kościół od pieniędzy. Przecież to są pieniądze tych wszystkich ludzi, których sumienia ich dusze oddały - to jest handel.

Przecież nie dla pieniędzy Chrystus Pan odkupił cały świat. Odkupił dlatego, że dusza człowieka jest warta życia.

Jeśli ktoś mówi, że Watykan i Kościół nie ma pieniędzy, to jest nieprawda, ale ludzie uważają, że to jest najbiedniejsze państwo na świecie i Kościół jest najbardziej biedny. To jest bardzo dziwna sytuacja, bo każdy ksiądz jest pracownikiem i otrzymuje pensję, a utrzymuje, że nie otrzymuje pensji, że żyje tylko z datków ludzi. Nie wiem, dlaczego jest tak przedstawione, że pojawia się ta nieprawda, że nie ma pensji żadnych; jest pracownikiem. A jednocześnie dany kościół, jeśli spełnia warunki wyznania religijnego to państwo ileś tam PKB, chyba jednego procenta, idzie na

Kościół - religię, i te pieniądze to są wypłaty dla księży, to są duże pieniądze.

Ja to dlatego w ten sposób mówię, aby gdzieś wewnątrz człowieka nastąpiła świadomość tego, że musi nastąpić przełamanie. Tu nie chodzi o oskarżenia, tu chodzi o prawdę.

Kiedy uświadamiamy sobie Kartaginę i ją bardzo dobrze widzimy, to widzimy bardzo konkretne cele Kartaginy 418r. -przyjmij Adama, w którym będziesz umierał. I będziesz nam wdzięczny, że ci dajemy życie. Chrystus idzie w niepamięć, jest niepotrzebny.

My jesteśmy tymi, którzy dają ci życie. Jeśli będziesz myślał, że Chrystus daje życie bez nas, to idziesz prosto do piekła. Idziesz prosto do piekła, jeśli będziesz uważał, że Chrystus daje życie bez nas. Musisz nas uznawać. A nawet jeśli nie wiemy i nie rozumiemy, to i tak mamy rację, bo już to w prawie swoim ustanowiliśmy, że jeśli nie wiemy i nie znamy, to i tak mamy rację.

Kiedyś jak byłem w wojsku, i przyszedł kapitan do wartowni, i mówi tak: sierżancie proszę przedstawić ten piec. Tak jest! No i przychodzi za 4 godziny, sierżancie mówiłem, żeby przestawić piec. A piec już był przestawiony. No i musieli go przestawić z powrotem, bo kapitan ma zawsze rację. Nie mógł powiedzieć: piec jest przestawiony. Tylko musiał powiedzieć: tak jest, przestawimy piec! No i musieli ten piec przestawić, bo kapitan ma zawsze rację; mógł to mówić 10 razy na dzień, bo piec nie stał we właściwym miejscu; nikt nie mógł powiedzieć, że kłamie, bo by oskarżał dowódcę, że nie ma racji. A dowódca ma zawsze rację, nawet gdy jej nie ma. I tu jest taki problem. Czyli - żołnierzu, masz nie myśleć, masz wykonywać zadania, myślenie jest ci niepotrzebne. A później jest oskarżony - dlaczego nie myślałeś? - trzeba było myśleć, a nie wykonywać rozkaz, który jest niezgodny z prawem.

Część 4

Nasze spotkanie mówi o walce o nasze sumienie. Sumienie jest w naszych rękach. Nie pozwólmy, aby sumienie było miotane i udręczane.

Św. Paweł powiedział: nikt nie będzie mnie oceniał, ja sam siebie nie oceniam, Bóg będzie mnie oceniał.

Czyli z całej siły, tak jak mówi św. Jan w1 Liście rozdział 5:*Przestrzegajcie przykazań, nie są one uciążliwe.*

One nie są uciążliwe dla człowieka, one są uciążliwe natomiast dla bestii.

Gdy się przyjrzymy przykazaniom uświadamiamy sobie, że człowiek potrzebuje autorytetu, nie może żyć bez autorytetu, nie jest to możliwe. Historia ukazuje, ale też dziecko które się rodzi na ziemi, ale tutaj patrzymy na historię; historia ukazuje, że człowiek nie może żyć bez autorytetu, on szuka autorytetu.

Spójrzmy np. na stado zwierząt, które ma samca alfa. Ono ma samca alfa ponieważ potrzebuje autorytetu i potrzebuje tego, który będzie dawał mu poczucie bezpieczeństwa. Kiedy ten samiec alfa zacznie być słaby, to zaraz stado to wyczuwa i wychodzi ze stada zwierząt jakiś inny samiec, który stacza bitwę z samcem alfa, który musi ukazać swoją siłę.

Jeśli samiec alfa przegrywa to, albo idzie do stada, albo jest wygnany ze stada i już jest zatracony, ponieważ nie jest w stanie przeżyć, bo zostanie upolowany przez jakiegoś lwa, czy tygrysa.

Ale jest to sytuacja typowo związana z sytuacją Aarona i cielca. Kiedy Aaron okazał się słabym autorytetem, wyszedł inny autorytet, usunął go i wtedy autorytetem był cielec.

Więc już tutaj historia mówi, że autorytet jest konieczny.

Kiedy rozumiemy Dziesięć Przykazań: nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną, nie będziesz rzeźbił, ani czynił żadnego obrazu tego, co jest na niebie wysoko, ani tego, co jest na ziemi nisko, ani tego, co jest w wodach pod ziemią. Nie będziesz oddawał im pokłonu i nie będziesz im służył, ponieważ Ja, twój Bóg, jestem Bogiem zazdrosnym, który karze występki ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia względem tych, którzy Mnie nienawidzą. Okazuję zaś łaskę aż do tysięcznego pokolenia tym, którzy Mnie miłują i strzegą moich przykazań.

Musimy mieć świadomość tego, że jest to dla nas korzystne, ponieważ jeśli musimy mieć autorytet, bo nie możemy żyć bez autorytetu, jest to niemożliwe, to najlepszym wyjściem jest przyjęcie Boga, bo Bóg jest dla nas dobry, doskonały.

Jeśli już mamy jakiś autorytet wybrać - to Boga, bo inny autorytet jest autorytetem ukazany jako zły autorytet, który walczy z Bogiem.

A jeśli my opieramy się autorytetowi Bożemu myśląc, że nie potrzebujemy autorytetu, to jesteśmy w wielkim kłamstwie. Bo ten właśnie autorytet, który się ukrywa i mówi, że go nie ma, jest autorytetem, który nakazuje nam, wyrzec się Boga.

Zauważyliśmy tę sytuację, jeśli nie możemy żyć bez autorytetu, bo jest to niemożliwe, to w tym momencie kiedy ludzie wyrzekają się Boga, nie chcą Boga, walczą z Nim, to musi to czynić ukryty autorytet, któremu nie w smak jest, nie tylko

nie w smak, ale nienawidzi Boga i, jako ukryty autorytet, działa z za węgła. Działa w ukryciu mówiąc, że go nie ma, ale przez zwalczanie Boga ukazuje, że jest autorytetem, który jest ukryty, ale działa podprogowo, przez niedźwiedzia, trzymając w paszczy trzy żebra, które cały czas żuje i miota. Trzy żebra to trzy natury ducha, duszy i cielesności człowieka i umysłu, które trzyma i ma pod swoją władzą.

Tutaj widzimy, że w logicznym aspekcie Bożym jest świadomość, że jeśli potrzebujemy autorytetu - a potrzebujemy, to najlepiej przyjąć autorytet, który uczyni nas doskonałymi i przywróci nam chwałę niebios. Chrystus mówi o przywróceniu chwały niebios.

Św. Jan Damasceński mówi o tym, że Chrystus przywrócił nas ku chwale Ojca, przywrócił nas na niebiosa, posadził nas po prawicy Ojca.

Czyż jest doskonalsza prawda?

Przykazania mówią dokładnie o tym, że jeśli przyjmujemy Chrystusa jako autorytet, nie tylko autorytet, ale uwierzymy w Jezusa Chrystusa, to jest to samo, co autorytet. Uwierzymy w Jezusa Chrystusa - bo autorytet przyjmuje się bez warunków, autorytet czyli Chrystusa Pana bezwarunkowo przyjmujemy jako dzieci.

Dzieci nie weryfikują autorytetu, tylko przyjmują takim, jakim on jest. Chrystus mówi - *stańcie się jak dzieci* - czyli nie weryfikujcie autorytetu tylko przyjmijcie Jezusa Chrystusa, a On was przemieni, przyjmijcie Boga z całej mocy.

W tym momencie uświadamiamy sobie, że nie możemy żyć bez autorytetu. A wmawia nam bestia, że nie ma żadnego autorytetu, że człowiek jest samodzielny, że może wszystko sam zrobić.

To jest działanie z kuszenia Rajskiego, gdzie gdy diabeł mówi Ewie, że nie potrzebuje autorytetu, śmieszna sytuacja, właśnie wpada pod autorytet diabła, tracąc autorytet Boży.

Dzisiejsza sytuacja jest taka sama, przyjmując autorytet kościoła, który nie chce postawić Chrystusa na szczycie świata, tylko mówi o tym, że koniecznie Adama. I wciąga człowieka w grę myślową - jeśli kto uważa, że Adam tylko sam jest winny swojego grzechu i że jego grzech należy tylko do niego, a nie należy do ludzkości, to jest heretykiem.

Więc musi sobie uświadomić, że grzech Adama spadł także na człowieka. Jeśli spadł, musi być grzeszny, a jeśli jest grzeszny, to my go właśnie wydobywamy z tego grzechu.

Nie ma w tym zapisie uznania Jezusa Chrystusa. A jeśli On jest, to jest tylko w ostatnim momencie, który mówi: ściągnęli na siebie - i to właśnie jest Chrystusa. Ściągnęliśmy na siebie Chrystusa, bo każdy kto na ziemię przychodzi, bierze na siebie Chrystusa, czyli bierze go Chrystus w swoje dłonie i dlatego, że należy do Chrystusa, przyobleka się człowiek w Chrystusa i dlatego jest światłością.

Bestia wszystko robi, aby tą światłość wyrzucić, czyli niszczy sumienie człowieka, pod kłamstwem oszukuje sumienie, aby sumienie zmieniło prawo i czasy, aby człowiek podjął decyzję w swoim sumieniu, która jest najgorsza dla niego.

Czyli zabija jego sumienie i zabija jego całego i oddaje duszę bestii, czyli poddaje się pod wpływ bestii.

I tutaj jest 13 rozdział Apokalipsy, gdzie bestia nakazuje zbudować posąg, któremu da siłę, a posąg ma dwa rogi jak baranek i mówi jak bestia, jak smok. I jest to właśnie, bierze całe życie i oddaje bestii, a bestia cieszy się, ponieważ jest napisane, że posąg wykonuje wszystkie rozkazy przed smokiem. To jest ta druga bestia, to jest grzech pierworodny, który został poczytany w sumieniu, to jest ta bestia.

Bardzo wielu ludzi kompletnie tego nie pojmują, traktuje to jako pewną informację, która w nich jest, która im spędza sen z powiek i chcą wrócić do normalnego snu, ponownie myśląc o tym, że wszystko jest w porządku i że nic się nie stało.

Bardzo wiele osób może to potraktować jako informację, ciekawą historię, na której można pieniądze zbić i to wszystko - a nie prawdę, a nie życie. To jest takie zagrożenie.

Ale Chrystus Pan już to wszystko czyni, bo ja tutaj widzę takie osoby, które kompletnie tego pojąć nie mogą, bo dla nich to jest pewna informacja historyczna, która nie jest w stanie poruszyć ich sumienia, bo ich sumienie jest tak zablokowane, że nie są w stanie tego dotknąć, zrozumieć, poczuć, są w takiej ogromnej ciemności, że tam nie dochodzą informacje ze świata cywilizowanego, można powiedzieć, że jest to jaskinia i w dalszym ciągu toczy się życie jaskiniowca.

Tylko Chrystus Pan może dotrzeć do samej głębi. Jeśli w Niego uwierzemy, On przenika naszą podświadomość i dociera do głębi jaskini światło prawdy i wydobywa człowieka z odruchów jaskiniowych i zaczyna kierować go ku prawdzie i życiu w miłości. To światło prawdy wydobywa człowieka spod tego futrzanego, że tak mogą powiedzieć, cielska, ciała troglodyty i czyni człowieka człowiekiem rozumnym,

wierzącym, Chrystusowym.

Duch Św. nieustannie dany przez Boga Ojca pomaga nam w tym, bo został dany przez Chrystusa.

PRAKTYKA MEDYTACYJNA

W tej chwili przejdźmy do praktyki i prośmy Ducha Świętego :

aby przemienił nas, aby prowadził nas,

aby nam przypominał, uczył, dbał i objawiał Słowo Boże,

ponieważ Ono jest dawcą naszego życia, dawcą prawdy,

aby sumienia nasze były zdolne i godne usłyszeć Jego prawdę

i wydobyć się z kłamstwa i oszustwa

i przyjąć Chrystusa z całej siły nie ulegając lękowi i karze,

ale przyjąć miłość, którą jest Chrystus.

Święta Maria Matka Boża jest mocą.

Gdy patrzymy na Św. Marię Matkę Bożą, na Jej blask, na Jej doskonałość, czystość to, muszę powiedzieć, że Święta Maria Matka Boża jest docelowym stanem naszej podświadomości.

Podświadomość nasza musi dokładnie tak wyglądać, taki mieć stan wewnętrzny, jak Św. Maria Matka Boża, taki jest docelowy stan naszej podświadomości i taki jest stan, który może ona osiągnąć i powinna osiągnąć.

Wszystkie te poszukiwania, oddawanie się Duchowi Św., który nam pomaga, przypomina, uczy i dba, służą ku temu, aby odnalazła w nas prawdę w pełni Modlitwa Pańska, w której jest przecież powiedziane:

Ojcze nasz, który jesteś w niebie - czyli abyśmy odnaleźli ten prawdziwy sens autorytetu, prawdziwy sens Boga bez weryfikacji, ale całkowicie się Jemu oddali.

Co to znaczy bez weryfikacji?

To jest także związane z tym, aby nie dostrzegać zagrożenia, bo gdy autorytet istnieje - Chrystus Pan, Bóg Ojciec, Duch Św.- to nie patrzymy na to, czy istnieje zagrożenie, ponieważ Bóg Ojciec, który jest autorytetem zapewnia nas, że zagrożenia nie ma, więc tak bardzo Jemu ufamy, że zagrożenia nie ma, ono nie istnieje.

Zagrożenie nie istnieje, ponieważ On wypełnia naszą naturę wewnętrzną.

Modlitwa Pańska:

Ojcze nasz - czyli ustanowienie jedyne Boga jako naszą naturę prawdziwie nas wiodącą, przemieniającą, kierującą i poznającą.

Ojcze nasz, który jesteś w niebie, święć się Imię Twoje lub święci się Imię Twoje, niech święci się Imię Twoje, przyjdź królestwo Twoje, jest wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi, czy przyjdź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi, chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj, i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom,

i daj nam siebie samego, abyśmy nie ulegli pokusie,

i zbaw nas ode złego - czyli nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie,

daj nam siebie samego i zbaw nas ode złego.

Oznacza to dokładnie, że Boga ustanawiamy jako jedyny nasz sens, który odzwierciedlony jest w Modlitwie Pańskiej.

On jest wszystkim - Świętym naszym imieniem,

królestwem nas czyni, wola Jego jest dla nas najważniejsza.

Dusza przywracana jest ku Jego kształtowi,

Jego naturze. Jemu tylko jest oddana.

On ją czyni tą potęgą kształtującą.

Ciało przemienia się wedle duszy, aby uzyskać ten stan doskonały,

który dla ciała jest przeznaczony.

Modlitwa Pańska właśnie odzwierciedla:

Tobie ufam, Ciebie chcę, Ty we mnie rządź,

jedynym moim pokarmem jest Słowo Twoje,

Ty jesteś moją obecnością,

przez Imię swoje dajesz mi życie, obecność, obecnością Swoją

mnie ożywasz - Ojcze mój.

Ty uczysz mnie miłosierdzia czyli owoców Ducha Świętego.

Ty wszystko czynisz, abym nikogo nie udręczył brakiem owoców

Ducha Świętego:

- brakiem opanowania, łagodności, wierności, dobroci, uprzejmości, cierpliwości,

pokoju, radości i miłości.

Spraw, abym mógł być dzieckiem Twoim,
abym radował się z tego, że jestem nikim,
że jestem słabym z siebie,
sam z siebie – nikim,
słabym, bezsilnym, bezradnym, bezbronny,
ufnym, oddanym i uległym Tobie.

I niewinnym z powodu Twojego odkupienia,
bo przywróciłeś mi niewinność i posadziłeś mnie po prawicy Ojca
ponownie.

Posadziłeś mnie po prawicy Ojca, abym mógł wypełnić wolę Boga
Żywego.

Twoją wolę, którą dałeś człowiekowi, aby wzniosł stworzenie, bo powiedziałeś, że
będziesz krwi mojej szukał w stworzeniu i duszy będziesz szukał mojej w stworzeniu.

Pamiętajmy o naturze dziecka.

Natura dziecka to jest natura nie kierująca się widzeniem, ale kierująca się
oddaniem.

Oddaję Państwa Bogu Ojcu w opiekę przez Miłosierdzie Boże.